Ner 154. Kraków, Wtorek 9 Lipca 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 8 lipca.

Wobec znacznej klęski Staroczechów w kuryi gmin wiejskich, zwraca się naturalnie uwaga ogólna ku wyborom w kuryi miast, gdzie agitacya młodoczeska równie silne zapuściła korzenie. Zdaje się jednak, że duch publiczny w Czechach po pierwszem rozgorączkowaniu ocknął się, a zdrowa część społeczeństwa zdołała rychło odczuć następstwa, jakie mogłyby wyniknąć, gdyby Młodoczesi zdobyli sobie jeżeli nie przewagę, to znaczną mniejszość w Sejmie. Spostrzegła szczególnie kurya miast, do czego dąży ten nieprzebierający w środkach ruch demagogiczny, który wszczęty w Czechach i w Galicyi, taką radością napełnia centralistyczne organa. Nastąpiło tedy skupienie się zdrowych i rozważnych żywiołów, a zwrot w ostatniej chwili wywołany przeciw Młodoczechom sprawił, iż niewielkie zdobycze mogli oni osiągnąć. Ogólny rezultat wyborów w kuryi miast przedstawia się w następujący sposób: 32 Niemców, 24 Staroczechów i 9 Młodoczechów. W 7miu okręgach wyborczych przyjdzie jeszcze do ściślejszego wyboru. Z zadowoleniem również zaznaczyć należy, iż w kuryi tej przeszli także wybitniejsi posłowie staroczescy, jak: Tonner, Mattusz, Kwiczała i Krofta.

Od kilku dni krążą w Węgrzech pogłoski, iż między umiarkowaną opozycyą a bardziej umiarkowanemi żywiołami partyj niezawisłych toczą się rokowania o zlanie się stronnictw. Żywioły skrajnej lewicy, stojące bliżej dep. Ugrona, sprzykrzyły już sobie bierną i bezpłodną opozycyę i są podobno gotowe pod pewnemi warunkami przyjąć do swego programu prawno-państwową dualistyczną podstawę, poczem przyszłoby do zlania się z umiarkowaną opozycyą. Jest to już oddawna publiczną tajemnicą, iż Ugron i jego ściślejsi przyjaciele polityczni żywią tego rodzaju zapatrywania i że czekali tylko na właściwą sposobność, aby dokonać zwrotu na prawo. W tym kierunku toczyły się rokowania, w których opozycyę umiarkowaną reprezentowali: Grünwald, Horanszky i Abranyi. Zdaje się, iż do tej chwili rokowania nie doprowadziły jeszcze do rezultatu, gdyż osoby [illegible] Apponyiego zapewniają, iż pogłoski o zlaniu się stronnictw są zmyślone. Faktycznie rokowania toczą się dalej. Na skrajnej lewicy przeciw zlaniu się oponują stanowczo Iranyi, Helfy, Thaly, Madarasz i inni.

Walka przeciw walorom rosyjskim zawrzała na nowo w Berlinie. Urzędowe *Berl. Polit. Nachrichten* wystąpiły świeżo z wiadomością, że rynek pieniężny francuski stara się w tej chwili usilnie pozbyć się walorów rosyjskich. Skutkiem ostrzeżeń, jakie w końcu roku przeszłego wyszły z Berlina, dwie trzecie francuskich posiadaczy zamiast przyjąć w zamian za konwertowane papiery nowe obligacye, zgłosiło się o wypłatę dawnych obligacyj. [illegible] 500 milionów, na które [illegible] pomyślnie odbywały, starają się teraz francuscy i belgijscy spekulanci spiesznie pozbyć. *Polit. Nachr.* przestrzegają więc kapitalistów niemieckich, aby się nie dali łudzić pozorem korzyści, że je teraz za nieco niższą cenę kupić mogą i nie lokowali kapitałów swych w papierach bardzo wątpliwej wartości.

Z takiemi samemi przestrogami występuje też *Nordd. Allg. Ztg.*

Do enuncyacyj tych miały się przyczynić wieści o zamiarze obwarowania Rygi, które, mimo zaprzeczeń ze strony rosyjskiej, mają być prawdziwemi i wiadomość o wysłaniu wiceadmirała Cichaczewa na zrewidowanie floty czarnomorskiej i przekonanie się, czy się w zupełnie dobrym znajduje stanie.

W niemałej też części przyczynić się mogło do zaostrzonego tonu dzienników berlińskich zupełne zwątpienie o przyjeździe cara do Berlina i o możności przywrócenia z Rosyą znośnych stosunków.

Podczas gdy pisma niemieckie rozpoczęły znów kampanię przeciw walorom rosyjskim, występują pisma rosyjskie, jak *Journal de St. Petersbourg* i *Nord* z zapewnieniami o pokojowem usposobieniu Rosyi i starają się przytem dowieść, że misya Persianinowa w Serbii miała na celu uwidocznić, że Rosya szanować będzie zawsze niezawisłość Serbii, a zarazem uchylić obawy o los obecnej dynastyi serbskiej. *Nord* posuwa się w zapewnieniach swych pokojowych aż do twierdzenia, że nawet zamiar zaprowadzenia nowej broni w armii rosyjskiej powinien być poczytany za wyraźny symptom pokojowy, bo przecie nikt w przeddzień wojny nie będzie się zabierał do zaprowadzenia w armii zmian, których dokonanie najmniej dwóch lat wymagać będzie.

W sprawie konwersyi długu egipskiego stawia się *Nord* po stronie Francyi i popiera jej żądanie, aby Anglia oznaczyła stały termin opuszczenia Egiptu.

Chwali też *Nord* Szwajcaryę, że zaprowadziła ściślejszą kontrolę nad przebywającymi na terytoryum związkowem obcymi, i dodaje, że przez to wzmocniła Szwajcarya moralne i polityczne stanowisko swe w Europie. Pochwałą tą pragnie organ rosyjski dokuczyć Niemcom, które szersze do rządu szwajcarskiego roszczą pretensye.

W Szwajcaryi zaś przybrała prasa związkowa ton spokojniejszy, odzywają się nawet głosy, że [illegible]. Tylko *Bund* nie przestaje wywodzić, że [illegible] Szwajcarya oddawna czyniła, [illegible] jak n. p. Krapotkina i wielu innych podobnych osób, dodaje w końcu, „że życzenia rosyjskie będzie tem lepiej spełniać Szwajcarya, im mniej Rosya wspierać będzie zbyt daleko idące pretensye niemieckie.“ Z słów tych widać, jaka niechęć panuje obecnie w Szwajcaryi do Niemiec.

We Francyi uchwaliła już Izba deputowanych budżet na rok 1890. Dzienniki rządowe, znużone dotkliwemi zaczepkami boulangistów, nalegają, aby senat rozpoczął czem prędzej rozprawy nad budżetem [illegible] posiedzenia Izb mają być zaraz zamknięte. [illegible]

Szacha perskiego przyjmują w Anglii niezwykłemi owacyami. Na bankiecie urządzonym dla niego w Guildhall przemawiał między innymi także Salisbury, a wywodząc, że interes Anglii polega głównie na pomyślności krajów, z któremi miewa stosunki, życzył Persyi, aby była silną sojuszami i kroczyła dalej dotychczasową drogą. Anglia nie pragnie w Persyi odrębnych dla siebie przywilejów, a nalegać tylko będzie zawsze na przyjaciela swego, aby zamiast dążności wojennych, oddawał się wzmocnieniu pokojowych czynności, wzrostowi przemysłu i handlu.

Między reminiscencyami uroczystości Kruszewackiej przytaczają teraz zajście między Gregrem i Cankowem a pewnym mówcą serbskim. Kiedy ostatni na bankiecie rozwodząc się nad widokami wielkoserbskiemi, wciągnął w ich zakres także Macedonię, powstał Cankow i zaprotestował przeciw temu imieniem Bułgaryi. Powstał stąd spór który byłby się może bardzo zaostrzył, gdyby redaktor *Niezawisności* (organu Risticia) nie wpadł był na koncept wniesienia spiesznie toastu: „na cześć jedynego przyjaciela, jakiego tak Cankowiści, jak i Serbowie mają w Petersburgu“. [illegible]

W Bułgaryi panuje wielkie zadowolenie z pomyślnie ukończonej pożyczki 25 milionów. Ugoda zawartą została z konsorcyum amerykańskiem, które nawet skłonność do dania większej pożyczki okazywało, czego jednak Bułgarya chwilowo nie potrzebuje. Pożyczka ta zagwarantowaną została dochodami z kolei żelaznych Carybród-Vakarel i Jamboli-Burgas i wpłaconą zostanie do skarbu państwa w czterech miesięcznych ratach po 5 milionów franków.

Konferencye monetarne.

Na początku bieżącej sesyi delegacyjnej doniosły dzienniki wiedeńskie i peszteńskie, iż węgierski minister skarbu Wekerle porozumiał się w Wiedniu z ministrem Dunajewskim w sprawie ostatecznego terminu zwołania wspólnej konferencyi monetarnej, przewidzianej i zapowiedzianej w jednym z artykułów ostatniej ugody austro-węgierskiej.

Późniejsze wiadomości, pochodzące z bardzo poważnego źródła, potwierdziły powyższe doniesienie, wskazując przytem na oświadczenie reprezentanta rządowego w wiedeńskiej Izbie deputowanych, który po raz pierwszy w sprawie tej ogłosił światu, iż rozpoczęły się w sprawie reformy waluty negocyacye między ministerstwami skarbu obu połowic monarchii. Uzupełnieniem następnie była wiadomość, iż rzeczona konferencya odbędzie się dopiero po międzynarodowej konferencyi monetarnej, zwołanej do Paryża na miesiąc wrzesień.

Tak więc w niedalekim czasie decydować się będzie niezmiernie doniosła dla ekonomicznych stosunków naszego państwa sprawa reformy waluty, stanie ona wkrótce przed rządami i parlamentami monarchii austro-węgierskiej, domagając się załatwienia prędkiego i stanowczego, [illegible] dla wszystkich stanów ludności i wszystkich gałęzi gospodarstwa społecznego prowizoryum waluty papierowej.

Przesądzać już dzisiaj o sposobie załatwienia sprawy, oświadczać się stanowczo za jakimkolwiek systemem monetarnym przed [illegible] międzynarodowej konferencyi [illegible] monetarnej, decydować jednostronnie [illegible] praktyczne rozwiązanie — jak to już niemal wszyscy teoretycy i praktycy uznali — [illegible] pełności niemożność samodzielnego działania w sprawie monetarnej rządy i parlamenty Anglii i cesarstwa niemieckiego, gdy w ciągu ubiegłej sesyi wszczęła się tam dyskusya nad kwestyą waluty z inicyatywy bardzo licznej i równie wpływowej grupy poselskiej.

Dzisiaj jednakże stwierdzić już można, iż opinia europejska uważa stan obecny za niepomyślny, że znaczna liczba państw znajduje się od dłuższego czasu w stadyum przejściowem, a więc nieprawidłowem i niebezpiecznem ze systemu waluty podwójnej do organizacyi monometalistycznej, nie mogąc się zdecydować z powodu nagłej deprecyacyi srebra na pozbycie się reszty swoich monet srebrnych i nie mając już obecnie wiary w zachwiany bardzo silnie dogmat szkoły liberalnej o wielkich korzyściach i wyższości waluty złotej. Jest też już prawie rzeczą pewną, iż warunki produkcyi złota, w połączeniu z chwiejnością zapotrzebowania, spowodowaną dowolnem wprowadzaniem waluty złotej przez różne państwa, wywołały fatalne skutki ekonomiczne, które utrudniają [illegible] należyte spełnianie funkcyi pieniądza. Mamy tutaj na myśli chwiejność wartości wewnętrznej monety złotej na targach światowych, tudzież, co gorsza dla mieszkańców owych państw, widoczne podrożenie pieniądza w porównaniu ze wszystkiemi niemal przedmiotami produkcyi i konsumcyi.

Rzecz naturalna, iż wywołało to głośne skargi bardzo szerokich kół ludności. Z dzisiejszego stanu [illegible] korzystają tylko klasy społeczne, pobierające stałe dochody, kapitaliści-wierzyciele, których wierzytelności powstały w okresie tańszego pieniądza, wreszcie państwo, ponieważ skarb pobiera podatki i różne opłaty w monecie reprezentującej większą wartość, a więc większą siłę nabywczą wobec innych towarów. Natomiast przeważna większość producentów, zwłaszcza exportujących do krajów nieposiadających waluty złotej, rolnicy, opłacający znacznie drożej robociznę, ciężary hipoteczne i podatki gruntowe, wreszcie ogół dłużników cierpi niezasłużenie i niepotrzebnie wskutek prawodawczej akcyi państw, nieprzewidujących wówczas tak fatalnych ekonomicznych następstw swoich zarządzeń.

W równie niepomyślnem położeniu znalazły się też państwa należące do tak zwanego Związku łacińskiego monetarnego, zawartego przed 25 laty między Francyą, Belgią, Holandyą, Szwajcaryą i Włochami w celu ustalenia systemu waluty podwójnej na podstawie stałego stosunku wartości złota do srebra jak 1:15½. Skoro bowiem sąsiednie mocarstwa, bądź pozostały — jak Anglia — przy swej walucie złotej, bądź jak Niemcy i państwa skandynawskie — przyjęły ją, porzuciwszy walutę srebrną i przyczyniły się tem samem niezmiernie do ogólnej deprecyacyi srebra na targach światowych — ujrzały się państwa związku łacińskiego w konieczności zawieszenia swobodnego wybijania monet srebrnych, ażeby uchronić się od nagłego odpływu złota, [illegible] W ten sposób od lat przeszło 10 [illegible] istnieje faktycznie system bimetalistyczny [illegible] z powyższych państw, wyrugowano nagle [illegible] złota chwieje się między 1:20, a 1:22.

Na życzenie wszystkich powyższych państw, za inicyatywą Francyi a przy współudziale wiedeńskiej delegatów Stanów Zjednoczonych i Austro-Węgier, odbędzie się w Paryżu we wrześniu r. b. konferencya monetarna, której rozpraw i ostatecznych decyzyj świat cały z napiętą uwagą oczekuje. Konferencya ta nie będzie miała charakteru urzędowego, więc uchwały jej nie będą żadnego z państw krępować i obowiązywać. Wpływ ona jednak niezawodnie na dalszy tok sprawy, stanąć się silną podporą i zachętą dla zwolenników systemu, za którym większość delegatów się oświadczy.

Przebieg i rezultat konferencyi paryskiej oddziałać musi na obrady zapowiedzianej ankiety austro-węgierskiej. Monarchia, która od tylu lat znosi fatalne ekonomiczne skutki chwiejnej waluty papierowej, zdolną jest dzisiaj dzięki poprawie finansów, przy pomyślnym stanie bilansu handlowego i stosunków kredytowych, przystąpić do wielkiego dzieła przywrócenia waluty kruszcowej. Pomyślne jej rozwiązanie zależeć będzie w znacznej części od szczęśliwego ukształtowania się ogólnych stosunków monetarnych całego świata. Jeżeli konferencya paryska wprowadzi państwa europejskie i Stany zjednoczone na drogę zdrowych reform, tj. skłoni je do międzynarodowego traktowania całej sprawy — znajdziemy się w szczęśliwem położeniu [illegible] potrzebie ludności.

Minister sprawiedliwości przeniósł radców Sądu krajowego Józefa Lewickiego z Tarnopola a Ambrożego Jankowskiego z Sanoka, obydwóch do Sądu krajowego we Lwowie; zamianował zaś radcami Sądu krajowego: sekretarza Rady w Przemyślu Józefa Schabenbecka dla Tarnopola; sędziego powiatowego Romana Jamińskiego w Lisku dla Sanoka i zastępcę prokuratora państwa Leopolda Wiktora Spausta we Lwowie dla Lwowa, nakoniec zamianował sędziami powiatowymi adjunktów sądów powiatowych: Edmunda Hilarego Włodkowicza w Rohatynie dla Dynowa, Artura Adlofa w Niżankowicach dla Rohatyna, a Stanisława Temple w Stryju dla Horodenki.

Wybory sejmowe.

Artykuł za artykułem poświęca *N. fr. Presse* wyborom czeskim i galicyjskim. Cieszy się ona z klęski Staroczechów w gminach wiejskich, [illegible] każde zwycięstwo, jakie odnosi nasza demokracya, a wszystko to [illegible] „głęboką niechęcią w kraju przeciw panującym stronnictwom“. „Rieger i Jaworski, [illegible] gdyż Czesi i Polacy chcą się wyzwolić z pod władzy feudalnej szlachty.“ Gregr w Czechach, a Asnyk w Galicyi są „potęgami“ dla *N. fr. Presse*, [illegible] *N. Reforma* [illegible] obozu demokratycznego. „W Galicyi — dodaje *N. fr. Presse* — [illegible] przeciw polskim wielkim właścicielom.“ [illegible]

Na zgromadzeniu wyborców we Lwowie [illegible] *N. Reforma* [illegible] i *N. fr. Presse* idzie tym samym śladem i umieszcza rozmaite korespondencye w najfałszywszem świetle przedstawiające nasz ruch wyborczy. [illegible] Towarnickiego. Rzewnie opisuje *N. Fr. Presse*, jak po dokonanym wyborze na widok Towarnickiego wyborcy płakali, jak mu odprzęgali konie od wozu i sami takowy ciągnęli.

Osobną korespondencyjkę ogłasza także *N. fr. Presse* z Krakowa o wyborze Asnyka i zaznacza, iż deputacyi składającej Asnykowi powinszowanie z powodu wyboru — oświadczył tenże, iż „zwalczać będzie wszelkie reakcyjne zamachy na szkołę.“ W ogóle *N. fr. Presse* kilkakrotnie już wskazywała, iż agitacya wyborcza ze strony demokratycznej podjętą była pod hasłem wniosku Liechtensteina, chociaż wiadomo, że przez całe

---

WALKA BYKÓW.

Wspomnienie z Hiszpanii *)

(1) przez

Henryka Sienkiewicza.

Niedziela!

Wielkie afisze, porozlepiane od kilku dni na rogach Puerta del Sol, Calle Alcala i na wszystkich ruchliwszych ulicach, oznajmiają miastu, że: *si el tiempo lo permite*, w dniu dzisiejszym odbędzie się XVI corrida, w której, jako „espadas,“ wezmą udział Cara-Ancha, Lagartijo i przesławny Frascuelo.

Otóż czas pozwala. Zrana padał deszcz, ale już około dziesiątej wiatr poszarpał chmury, pozbijał je w kłęby i przepędził gdzieś hen, w stronę Escorialu. Obecnie ustał i wiatr; niebo, jak okiem sięgnąć, błękitne, a nad Puerta del Sol świeci jasne słońce, takie madryckie słońce, które nietylko grzeje, nietylko pali, ale niemal kąsa. Ruch w mieście zwiększa się, a na twarzach widać zadowolenie. Godzina druga. Rynek Puerta del Sol opróżnia się stopniowo, natomiast przez Calle Alcala ciągną w stronę Prado tłumy ludzi. Środkiem płynie rzeka dorożek i karet. Cały ten orszak porusza się bardzo wolno, bo chodniki nie mogą pomieścić pieszych; mnóstwo ich idzie bokami ulicy i tuż koło pojazdów. Żandarmi na białych koniach, przybrani w okazałe mundury i stosowane kapelusze, pilnują porządku.

Znać niedzielę i godzinę popołudniową; ubiory są staranne, nastrój świąteczny; znać także, że tłumy ciągną na jakieś ciekawe widowisko. Na nieszczęście tłum nie jest wcale różnobarwny. Nie widać tu narodowych strojów, krótkich kaftanów, żółtych chustek *à la* contrabandista, ze spuszczonym końcem na plecy, ni okrągłych baskijskich kapeluszy, ni pasów, ni katalońskich noży za pasem.

Można to jeszcze widzieć w okolicach Grenady, Sewilli i Kordowy, ale w Madrycie, zwłaszcza w dnie świąteczne, kosmopolityczny surdut przeważa. Czasem mignie tylko czarna mantyla, upięta na wysokim grzbiecie, a z pod tej osłony czarniejsze jeszcze oczy.

W ogóle twarze są śniade, spojrzenie bystre, rozmowa głośna, gestykulacya nie tak zapalczywa jak we Włoszech, gdzie gdy się człowiek śmieje, to wije się jak wąż, a gdy się gniewa, to zjada daszek własnej czapki— ale jednak żywa i energiczna. Oblicza mają tu rysy ostre i wyraz stanowczy. Łatwo zrozumieć, że nawet w zabawie lud ten zachowa sobie właściwy wybitny charakter.

Zresztą dnia powszedniego mają to być ludzie pełni spokoju, graniczącego z lenistwem, skąpi w słowa i skupieni. Ożywia ich niedziela i nadzieja ujrzenia krwawego widowiska.

Przecinamy Prado i wchodzimy w aleę prowadzącą do cyrku.

Tłum zbija się jeszcze szczelniej. Tu i owdzie podnoszą się okrzyki. To lud wita pojedyńczych członków korrydy, którzy w rozproszeniu ciągną do cyrku.

Oto jedzie omnibus, pełen „kapeadorów,“ t. j. uczestników walki, mających za całą broń czerwone kapy, któremi będą uwodzili byka. Przez szyby widać czarne głowy z harcapami, przybrane w trójkątne kapelusze. Różnobarwne kaftany kapeadorów wyszyte są srebrnemi i złotemi blaszkami. Jadą omnibusem, bo skromne wynagrodzenie, jakie pobierają za swą niebezpieczną służbę, nie pozwala im na okazalszy pojazd.

Dalej nieco przeciskają się przez tłum trzej konni pikadorowie. Słońce gra na ich białych szerokokolistych kapeluszach. Są to mężczyzni atletycznej budowy, ale przytem chudzi i kościści. Wygolone twarze mają surowy i jakby skupiony wyraz. Siedzą na bardzo wysokich drewnianych siodłach, wskutek czego widać ich doskonale nad tłumem. Każdy z nich dzierży w ręku lancę, zakończoną drewnianą gałką, w której osadzone jest żelazne ostrze, niedłuższe nad pół cala. Bronią taką pikador nie może zabić byka; może go tylko ukłuć lub osadzić przez chwilę na miejscu, ale w tym ostatnim razie potrzebuje mieć olbrzymią siłę w ramieniu.

Mimowoli, patrząc na nich, przypominam sobie ilustracye Dorégo do Don-Kichota. Jakoż każdy z tych jeżdzców mógłby służyć za model do rycerza „smutnej postaci.“ Ta chuda sylweta, rysująca się twardo w błękicie, wysoko ponad głowami tłumów, ta stercząca do góry lanca — i ów jasnokościsty koń pod jeźdzcem, ten czysto gotycki zarys żywych istot — wszystko to odpowiada zupełnie pojęciu, jakie wytwarzamy sobie o rycerzu z Manszy, czytając nieśmiertelne dzieło Cerwantesa.

Lecz oto pikadorowie mijają nas i rozpychając zwolna tłum, wysuwają się znacznie naprzód. Widać już tylko trzy lance, trzy kapelusze i trzy zahaftowane na plecach kaftany. Nadjeżdżają nowi, tak niezmiernie podobni do poprzednich, jak gdyby pikadorów odlewała według jednakowej formy na całą Hiszpanię jakaś fabryka. Różni się tylko maść koni, które zresztą jednakowo są chude.

Oczy nasze zwracają się teraz na długi szereg powozów. Niektóre zaprzężone są w muły, ale tak rosłe, piękne i błyszczące, że zaprząg, mimo długich uszu rumaków, nie wydaje się śmieszny. Tu i owdzie dostrzedz można także andaluzyjskie konie o silnych kłocach, wygiętych szyjach i hakowatych głowach. Podobne widzieć można na obrazach batalistów z XVII wieku.

W powozach siedzi kwiat towarzystwa madryckiego. Ubiory czarne, dużo czarnych koronek na parasolkach, wachlarzach, na głowach kobiecych; czarne włosy poprzycinane w grzywki, zpod których spoglądają oczy, jak gdyby z lawy Wezuwiusza. Żałobne barwy, powaga i puder — oto cecha charakterystyczna tego towarzystwa.

Twarze kobiet starszych i młodszych zarówno są wytarte pudrem, zarówno białe i zimne. Szkoda wielka. Gdyby nie ów szpetny zwyczaj, cera ich miałaby ten przepyszny gorący ton, na który składają się południowa krew i południowe słońce, a który podziwiać można w twarzach malowanych przez Fortuniego.

Na przednich siedzeniach powozów widać mężczyzn, ubranych z nieco przesadną wykwintnością; wyglądają oni sztywno i zbyt świątecznie — inaczej mówiąc, nie umieją nosić wytwornych ubiorów z tą swobodną niedbałością, jaka cechuje np. wyższe towarzystwo francuskie.

Lecz mury cyrku rysują się coraz wyraźniej przed nami. W architekturze ich niemasz nic szczególnego. Ogromna budowa, obliczona na to, by pomieścić kilkanaście tysięcy widzów — oto wszystko.

Ciekawy jest ruch, który panuje pod murami. Naokół czarno od dorożek, powozów i głów ludzkich. Ponad tą ciemną masą, tu i owdzie jeździec na koniu, żandarm, albo pikador wystrzela w swoich świetnych barwach ku górze, jak mak rozkwitły.

Tłum kołysze się, rozprasza i skupia, nawołuje; woźnice krzyczą; jeszcze głośniej krzyczą malcy, sprzedający programy; ci wciskają się wszędzie: między pieszych i konnych, na stopnie i między koła powozu, niektórzy wdrapują się na skarpy cyrkowych murów, niektórzy stają na kamiennych słupkach, znaczących drogę dla powozów. Ich kędzierzawe czupryny, błyszczące oczy, wyraziste rysy, smagłe twarze i rozhełstane na piersiach podarte koszule, przypominają mi nasze cyganięta, a także i chłopców na obrazach Murilla. Niektórzy z nich sprzedają prócz programów, świstawki. Dalej między tłumami widać przekupniów pomarańcz, „aguadorów“ z miedzianemi beczułkami na plecach; tu sprzedają kwiaty, tam słychać brzęk gitary, na której gra stara, ślepa kobieta, prowadzona przez dziewczynkę.

Ruch, wrzawa, śmiechy; wachlarze furkoczą, jakby tysiące skrzydeł ptasich, a na to mrowie ludzkie słońce zlewa potokami białe światło z głębokiego, bez jednej plamki, błękitu.

Wtem ze wszystkich stron rozlega się okrzyk: „mira! mira!“ (patrz, patrz!) i po chwili zmienia się w grzmot oklasków, który nakształt prawdziwego grzmotu leci z jednego końca tłumów w drugi, to cichnie, to wzmaga się i roztacza naokół całego cyrku.

Co się stało? Zapewne przyjeżdża królowa z dworem?

Nie! w pobliżu słychać: „eviva Frascuello!“

To najsławniejszy „espada“ przybywa po laury i oklaski.

Wszystkie oczy zwracają się ku niemu, a cały tłum kobiet ciśnie się ku powozowi. W powietrzu poczynają migotać kwiaty rzucane ich rękoma pod stopy tego ulubieńca, tego bohatera wszystkich snów i marzeń, tej „perły Hiszpanii“. Witają go zaś tem goręcej, że powraca z podróży do Barcelony, gdzie w czasie wystawy wprawiał w podziw całą barbarzyńską Europę sztychami swej szpady, a teraz zawitał znów oto do ulubionego Madrytu, jeszcze sławniejszy, jeszcze większy, prawdziwy nowy Cyd el Campeador.

Przeciskamy się przez tłumy, aby obaczyć bohatera. Naprzód, co za powóz i konie! Piękniejszych niemasz w całej Kastylii. Na białych, atłasowych poduszkach siedzi, a raczej leży, człowiek, którego wiek trudno odgadnąć, bo twarz ma wygoloną najstaranniej. Ubrany jest w kaftan z bladoliliowego atłasu i takież spodnie, sięgające do kolan, obszyte koronkami. Kaftan i boczne szwy spodni lśnią się i mienią.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Rozpoczętą w sobotę nowellę przerywamy na razie, aby czemprędzej podzielić się z czytelnikami użyczonem nam opowiadaniem znakomitego naszego pisarza. *(Przyp. Red.)*.

wybory nigdzie, ani wyborcy, ani kandydaci o tym wniosku nie mówili.

Gdy jednak to straszydło tak często ukazywało się na szpaltach *N. fr. Presse*, przeto i *N. Reforma* nie mogła go pominąć i woła do konserwatystów: wy popieracie wniosek Liechtensteina, dążący do tego, aby szkoły cofnąć tam, gdzie były za czasów reakcyi bachowskiej.

Lecz *N. fr. Presse*, nie ogranicza się do zaznaczenia tylko niektórych objawów ruchu wyborczego, ona sięga głębiej, wyciąga z tego konsekwencye na przyszłość, a kosekwencye te zgodne są także ze stanowiskiem i dążeniem *N. Reformy*. Organ postępowo-demokratyczny przy każdej sposobnosci uderzał gwałtownie na system Taaffego, budził niezadowolenie do obecnego stanu rzeczy, potępiał dążenia większości sejmowej, występował przeciw większości Koła polskiego. Skoro więc tu i owdzie kandydat przez ten obóz popierany utrzymał się przy wyborach, przeto *N. fr. Presse* skwapliwie to zapisuje jako jeden krok naprzód ku obaleniu Taaffego, a zamykając cały bilans woła: *Die Säulen des heutigeu Sistems krachen und wanken und das Gebäude bebt in allen Fugen.*

Organ centralistyczny zanadto zaufał już potędze swej postępowej koleżanki galicyjskiej. Tak źle jeszcze nie jest. Mimo zaznaczonych już przez nas ujemnych stron niektórych wyborów, wogóle przecież, jak już wspomnieliśmy, wybory z kuryi włościańskiej wypadły w duchu konserwatywnym. U nas jeszcze mimo wyboru Asnyka i Romanowicza, mimo wyboru kilku świętojurców i kilku wiernych sztandarowi wiecowemu, nie wszystko jeszcze trzeszczy i wali się, a nawet na wypadek wyboru Rewakowicza nic się nie zawali. Tylko w niektórych miejscach i w niektórych wypadkach skrzywił się zdrowy zmysł publiczny i przytępił się rozum polityczny. Prawda, że i to dla *N. freie Presse* i dla *N. Reformy* jest już pewnym postępem.

Dziś o godz. 4 po południu odbędzie się zgromadzenie wyborców większej własności w sali Tow. wzaj. ubezpieczeń.

Dziś także odbywa się wybór czwartego posła we Lwowie. Walka rozgrywa się między redaktorem *Kuryera lwowskiego* p. Rewakowiczem, a kowalem p. Michałem Michalskim. Poniżej ogłaszamy korespondencyę ze Lwowa o tej walce wyborczej, a tu zaznaczamy, iż nawet *Dz. Polski*, idący zresztą ręka w rękę z *N. Reformą* i *Kuryerem lwowskim*, dziś występuje energicznie przeciw kandydaturze Rewakowicza. *Gazeta Narodowa* pisze: „P. Rewakowicza oceniać się zwykło dość dobrodusznie. Mówią zazwyczaj: co chcecie od niego? To dobry Polak, uczciwy człowiek, dobry demokrata, nieokrzesany, ale się brzydzi wszelkiem bezprawiem, to nie on forytuje niedorzeczną socyalną robotę, ale dał nieuważnie *Kuryera lwowskiego* w nią zaplątać itp.

Uczciwości lub nieuczciwości prywatnej p. Rewakowicza nie będziemy roztrząsali — to nie wchodzi w politykę. Podniesiemy tylko jego uczciwość polityczną i polskość i przypomniemy, że p. Rewakowicz w czasie wyborów do Rady państwa w roku 1873 zgłosił się jako kandydat centralistyczny do Białej i chciał Niemcom tamtejszym służyć jako narzędzie polskie niemieckiego centralizmu w Radzie państwa.

A że nie był to przypadkowy błąd, lecz stała inklinacya p. Rewakowicza, tego dowodzi bezustanne umizganie się *Kuryera lwowskiego* do niemieckich centralistów w Wiedniu, podnoszenie pod niebiosa, to Neuwirtha, to Mengera, związki z Pernerstorfferem i antisemitą Verganim itd.

Dla każdego uczciwego Polaka wystarcza to, aby p. Rewakowicza jako polityka potępić i nie dopuścić go do krzesła poselskiego.“

Z naszej strony dodamy, iż wybór ten we Lwowie jest dla nas dość obojętny. Niech wybierają Rewakowicza! niech ukorowane będą niedorzeczności, jakie popełniano podczas akcyi wyborczej! niech zwycięża w stolicy kraju nowy bohater naszej demokracyi!

Lwów 7 lipca.

(X) Naszym postępowcom i demokratom potrzeba było dopiero tak demoralizujących scen, jakie miały miejsce na publicznych zgromadzeniach przedwyborczych, odbytych w ostatnich dniach, ażeby otworzyły im się oczy i przekonali się, że działalność *Kuryera Lwowskiego* jest dla kraju i społeczeństwa polskiego w wysokim stopniu szkodliwą. Zrozumieli oni nareszcie, że nie chcąc ściągnąć na siebie oburzenia całego kraju, trzeba wystąpić otwarcie do boju i na każdym kroku zwalczać antinarodowe tendencye tego szkodliwego pisma. Wielkie cięgi zadał przyjaciołom p. Rewakowicza poseł sejmowy i jeden z wybitniejszych członków klubu lewicy p. Teofil Merunowicz, który jakkolwiek przyznając się otwarcie do zasad demokratycznych i przyjaznych stosunków z Rewakowiczem, w liście wystosowanym do *Dziennika Polskiego* uważa wprowadzenie do Sejmu redaktora *Kuryera Lwowskiego* p. Henryka Rewakowicza za nader szkodliwe. P. Merunowicz oświadcza w swym liście publicznie, że *Kuryer Lwowski* w obecnej dobie jest jedynem politycznem pismem polskiem, w którego redakcyi podali sobie ręce polscy i ruscy socyaliści z ajentami *d'Alliance israélite universelle!* Za człowiekiem, który podobnemu organowi nadaje firmę, głosować p. Merunowicz nie może.

Wczoraj odbyło się w ratuszu walne zgromadzenie rękodzielników, na którem uchwalono jednogłośnie poprzeć całą siłą kandydaturę p. Michała Michalskiego, a zwalczać kandydarurę Rewakowicza. Nadto uchwaliło zgromadzenie wysłać deputacyę do p. Rewakowicza z przedstawieniem, ażeby zrzekł się swej kandydatury na rzecz p. Michalskiego. Starania czynione w tym kierunku nie odniosły jednak pożądanego skutku. P. Rewakowicz, słuchający podszeptów posła Dra Karola Lewakowskiego, dał odmowną odpowiedź.

Obecnie zatem dla proprowadzenia wyboru czwartego posła z m. Lwowa zawiązały się aż dwa odrębne komitety, które nawet zwołały osobne zgromadzenia wyborców.

Na zgromadzeniu dzisiejszem, które odbyło się o godzinie $4^{1}/_{2}$ po południu pod przewodnictwem p. Niemczynowskiego, wystąpił p. Michał Michalski publicznie jako kandydat i złożył wyznanie swej wiary politycznej.

Zgromadzenie to przeciągnęło się jednak do godz. 7 wieczór t. j. do czasu, w którym drugie zgromadzenie wyborców, popierające kandydaturę p. Rewakowicza, miało w tej samej sali rozpocząć swoje obrady. Nastąpiła tedy komiczna scena, gdyż sala ratuszowa zaczęła napełniać się zwolennikami Rewakowicza, którzy nie chcieli dopuścić do tego, ażeby przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek zatwierdzenia kandydatury p. Michalskiego. Powstał zgiełk i hałas niebywały. Zgromadzenie podzieliło się na dwa obozy i dopiero wówczas okazało się, iż zwolennicy Michalskiego mają stanowczą większość, co przewodniczący skonstatował.

Obecnie rozpoczęło się drugie zgromadzenie pod przewodnictwem innego prezesa. O przebiegu doniosę wam jutro telegraficznie.

P. Romanowicz, który przybył dziś rano do Lwowa, chodził do p. Namiestnika z prośbą, ażeby rząd nie wywierał presyi na urzędników w tym kierunku, iżby głosowali za p. Michalskim. P. Namiestnik oświadczył jednak, że rząd żadnej presyi nie wywierał i nie wywiera i jest mu zupełnie obojętnem, który z kandydatów zostanie posłem wybrany. Tej treści list wystosował p. Romanowicz do przewodniczącego dzisiejszego zgromadzenia wyborców, a ten odczytał go zebranym.

Sprawy szkolne.

(Z wyższej szkoły przemysłowej).

Zamknięcie roku szkolnego i rozdanie świadectw w c. k. wyższej szkole przemysłowej odbyło się z pewną uroczystością. Do zgromadzonych w sali chemii uczniów w obecności grona profesorów przemówił dyrektor przed rozdaniem świadectw w sposób następujący:

Z dniem dzisiejszym kończymy rok szkolny. Za chwilę rozejdziecie się w różne strony, jedni idąc w życie praktyczne, opuszczają zakład na zawsze, drudzy, by po dwu miesiącach do nauk powrócić. Jednym i drugim należy się kilka słów pożegnania.

Uczniowie zakładu naukowego stanowią jakoby materyał surowy, który w rękach wytrawnych i celu świadomych pracowników, t. j. nauczycieli, wyrabiać się ma i uszlachetnić, by jako pożyteczny dla społeczeństwa produkt w świat poszedł. Uczniowie stanowią pierwiastek odmieniający się i co roku odświeżający; nauczyciele czynnik względnie stały, wykształcający mnogie pokolenia uczniów.

Stosownie do tej różnicy zachodzi i różnica w zapatrywaniach się jednych i drugich co do celu i przeznaczenia zakładu. Uczniowie obejmują sprawę przeważnie ze stanowiska osobistego, a więc ciasnego, dla nich zakład przedewszystkiem jest na to, aby go jak najprędzej ukończyć i na podstawie uzyskanego w nim patentu dobić się corychlej stanowiska. Nauczyciele godzą się z uczniami co do tego, by abituryenci zakładu zapewniony mieli byt w życiu, lecz patrząc dalej, dążyć koniecznie muszą do tego, by młodzież obowiązkom powołania w życiu w całej pełni uczynić potrafiła zadość. Nauczyciele nie mogą zatem poprzestać na tem, aby uczniowie tylko szkołę ukończyli, lecz baczyć, aby tego, czego życie wymagać od nich będzie, istotnie się nauczyli. Wszelka w tym kierunku pobłażliwość byłaby wprost grzeszną, gdyż dopuszczając nie należycie wykształconych ludzi do praktyki przemysłowej, zgotowałaby im samym smutne rozczarowania, zawiodłaby nadzieje społeczeństwa, liczącego na tęgie siły w kierunku tak ważnej pracy przemysłowej, naraziłaby kredyt zakładu i podkopała konieczne dlań zaufanie publiczności.

Temu zapatrywaniu hołdując, nauczyciele baczą na stałe potrzeby ogółu społeczeństwa, którym chwilowy interes jednostek poddać się musi. Dążeniom tym swoim grono nauczycielskie dać musi wyraz zewnętrzny, świadczący o istocie i wynikach nauki w zakładzie. Ze zaś obrazem wyniku nauki szkolnej jest klasyfikacya, toć ta nie może kierować się ciasną względnością i pobłażliwością, lecz sprawiedliwie oceniać to co jest, przedstawić rzecz w świetle właściwem, by później, do naprawienia zapóźno, ani jednostki, ani ogół nie doznały zawodu.

Postępowanie takie jest tem konieczniejsze, ileże szkoła nasza nie jest zakładem przygotowującym do innych jeszcze studyów, w którychby w danym razie tego lub owego douczyć się jeszcze można, lecz szkołą przygotowującą wprost do życia. Czego z tej szkoły nie wyniesie, tego się w innej szkole nie douczy; wszystko zaś, czego tu uczą, jest w zawodzie potrzebne.

Prawdziwość słów moich z własnego doświadczenia stwierdzić w całej pełni zdołają ci dopiero, co już w praktykę weszli. Lecz nawet i ci, których dziś żegnamy stanowczo, którzy zakład opuszczają, częściowo świadomość tego, co wspomniałem, posiadają, chociażby tylko w kierunku nabytego przekonania, że wszystkie nauki kursów niższych były niezbędnem przygotowaniem do zawodowych nauk kursów wyższych.

Otóż przyjemnie mi tu wyrazić przekonanie, że pierwsi abituryenci nasi nietylko szkołę skończyli, lecz się w niej czego potrzeba nauczyli, o ile wogóle w szkołach kierunku praktycznego nauczyć się można. Reszty, jak we wszystkich zawodach ludzkich, dokona szkoła życia. Zyczę im tedy w imieniu całego grona, ażeby i w tej szkole pracowali gorliwie i wytrwale i doczekali się pomyślnych plonów swej pracy tak dla pożytku własnego, jak i z korzyścią dla społeczeństwa i na sławę szkoły.

I młodszym ich nieco kolegom, uczniom kursu trzeciego, wszelkie uznanie mogę wyrazić. I oni pracowali ze skutkiem zadowalającym i mam nadzieję, że za rok w podobny sposób, jak dziś do ich starszych kolegów, i do nich będę mógł przemówić, tusząc sobie zarazem, że w ostatnim roku nauki nietylko w pracy nie ostygną, lecz ją, o ile można, jeszcze spotęgują.

Nierównie mniej pomyślnie przedstawia się sprawa z młodszymi. Ci, czy to skutkiem braku jeszcze wytrawności, czy też innych przyczyn, o których w tej chwili pożegnania obszerniej rozwodzić się nie chcę, nie umieli się dostroić do ważności zadania, jakie im życie gotuje. W dziecięcej niemal naiwności sądzą może, że dość przejść, dość szkołę skończyć, ażeby być i skończonym człowiekiem. Jeżeli oni dojrzale myśleć jeszcze nie umieją, toż my nauczyciele myśleć za nich musimy i wstrzymać ich jak najwcześniej, by potem ze szkodą swoją nie poznali, że się to stało zapóźno.

Wobec wszystkiego, co powiedziałem, wynik klasyfikacyi, dla dotyczących chwilowo przykry, powinien jednak każdego przekonać, że na pracę i życie zapatrywać się należy na seryo; że my, wasi kierownicy, po ojcowsku, bez gniewu, lecz otwartemi oczy, życzliwemi sercem, lecz i sprawiedliwą ręką staramy się doprowadzić was tam, gdzie stoją najstarsi wasi koledzy.

Do nich zwrócę jeszcze słów kilka i przestróg kilka na drogę życia. Niech pamiętają, że obok rzetelnej zawodowej wiedzy, bez której o powodzenie trudno, równorzędnie w życiu społecznem występuje poczucie obowiązków obywatelskich i prawy, nieskazitelny charakter. Niech pamiętają, że obok cnót, jakie każdego zdobić powinny, przemysłowcowi w pierwszym rzędzie potrzeba wytrwałości w działaniu, dokładności i sumienności w wykonywaniu, słowności i punktualności w dostarczaniu. Niech pamiętają, że ich działalność i wzięcie się w praktyce oddziała na sąd o szkole, niech jako pierwsi złożą dowód o użyteczności tego zakładu dla społeczeństwa, a pracując z pożytkiem dla ogółu i z korzyścią dla siebie, zachęcą tak pośrednio i młodszych do sumiennego spełniania obowiązków i wykazywania lepszych wyników, na podstawie których obym mógł za rok wyrazić uznanie wszystkim bez wyjątku i bez zastrzeżeń.

Rozmaitości polityczne.

Z Berlina.

Reichsanzeiger publikuje trzy rozporządzenia kanclerza do posła niemieckiego w Bernie, datowane w Berlinie w dniu 5 i 6 czerwca jako i Warcynie na dniu 26 czerwca b. r.

Z dokumentów tych wykazuje się nasamprzód, że nie (jak ogólnie zrazu przypuszczano) hr. Herbert Bismark, ale sam kanclerz prowadził rokowania z Szwajcaryą. Rozporządzenia wzywają posła niemieckiego do przeczytania naczelnikowi szwajcarskiego wydziału spraw zagranicznych, p. Drozowi, oświadczeń, brzmiących bardzo szorstko i kategorycznie — ale które nie zawierają prawie nic takiego, czegoby nie była już poruszyła *Nord. Allg. Ztg.*

Pierwszy z dokumentów zawiera zażalenia na rozszerzanie pism socyalistycznych poza granice Szwajcaryi jako i na przybywanie przestępców anarchistycznych z Szwajcaryi do Niemiec. W sprawie Wohlgemutha szwajcarscy urzędnicy kantonowi mieli jawnie popierać antyniemieckie rewolucyjne stronnictwo, niemieckiego komisarza zaś aresztowano, zanim zdołał zasięgnąć jakichbądź informacyj, a po dziesięciodniowem obchodzeniu się z nim jako z przestępcą wydalono z terytoryum Szwajcaryi.

Następują znane wywody o opiece mocarstw nad szwajcarską neutralnością; mocarstwa te znieść tego nie mogą, aby spokój ich i bezpieczeństwo na szwank narażane były z terytoryów szwajcarskich.

Drugi dokument konstatuje, że szwajcarska rada związkowa „obstaje przy niesprawiedliwionem swem zachowaniu się“, a następnie stara się wykazać, że traktat o osiedleniu z dnia 27 kwietnia 1876 roku zakazuje Szwajcaryi przyjmować w terytoryach swych na stały pobyt Niemców, niezaopatrzonych w świadectwa dobrego prowadzenia się, wystawione przez niemieckie władze. Poszczególnie znajdują się w nocie tej skargi na to, że wbrew zasadom międzynarodowej praktyki nie wydano Wohlgemuthowi papierów służbowych.

Trzeci i ostatni dokument twierdzi, że przez wydanie Wohlgemutha szwajcarskie władze centralne zaznaczyły postanowienie, aby wobec urzędników niemieckich, „zasięgających w Szwajcaryi informacyi,“ nie kierować się takąż pobłażliwością, jak wobec przebywających w Szwajcaryi wrogów rzeszy niemieckiej. Ponieważ z tej przyczyny rząd niemiecki nie może przeprowadzić potrzebnej kontroli w Szwajcaryi samej, zniewolony on jest kontrolę nad antiniemiecką agitacyą ograniczyć na kraje niemieckie, leżące nad granicą szwajcarską, chociaż to wyjdzie tylko na szkodę pokojowej części ludności tak szwajcarskiej jak niemieckiej. — Następnie interpretuje nota ugodę z dnia 27go kwietnia 1876 r. jeszcze raz w tem znaczeniu, jakoby każdy osiedlający się w Szwajcaryi Niemiec koniecznie zaopatrzony być winien w pewne świadectwa swej władzy ojczystej i dodaje, że ponieważ rząd szwajcarski do przepisu tego się zastosował, ugoda z r. 1876 właściwie tem samem już upadła. Tymczasem woli rząd niemiecki ze względu na skutki takiej nieprzewidzianej zmiany wstąpić raczej na drogę zastrzeżoną w artykule 11 rzeczonej ugody i upoważni reprezentanta swego w Bernie do wypowiedzenia ugody dotyczącej prawa osiedlania się obywateli niemieckich w Szwajcaryi. Nota brzmi dalej jak następuje:

„Jeśli w nocie z dnia 17go wyczytuję, że rząd szwajcarski zajmuje się pożądaną dlań reorganizacyą międzynarodowej policyi, natenczas czerpię chętnie ztąd nadzieję, że rezultat tychże zabiegów zwolni nas w przyszłości od konieczności ograniczenia dozoru nad zbrodniczemi machinacyami przebywających w Szwajcaryi niemieckich socyalnych demokratów na kraje leżące po tej stronie granicy szwajcarskiej. Z radością powitamy wiadomość, iż w Szwajcaryi powstają instytucye, upoważniające nas do nadziei, iż nasze wewnętrzne bezpieczeństwo z tej strony nie jest więcej zagrożone, jak ze strony reszty krajów sąsiednich.“

Wreszcie stara się nota udowodnić, że prawodawstwu szwajcarskiemu zbywało dotychczas na odpowiednich środkach, ażeby poszczególne władze kantonalne zniewolić do ścisłego przestrzegania zawartych w interesie całości ugód międzynarodowych. Bez należytej zaś w tym punkcie pewności rządy niemieckie nie mogłyby mieć w tem żadnego interesu, aby starać się co spieszniej o ekwiwalent za mający być obecnie wypowiedzianym traktat o osiedlaniu.

Pierwszy tom mów i rozkazów cesarza Wilhelma II wyszedł — jak donosi *Nordd. Allg. Ztg* — z druku i zawiera wszystkie mowy i rozkazy cesarza od dnia 15 czerwca 1888 do d. 14 czerwca 1889 r. Organ kanclerski widzi w dziele tem „drogocenny literacki przyczynek wydany w celu wykazania konstynuacyi myśli państwowej i systemu rządzenia w Prusach, jak ona się przedstawia w pierwszym peryodzie rządów cesarza Wilhelma II.“ *Nordd. Allg. Ztg* wnioskuje także z początków nowych tych rządów i dalsze działanie ducha, świadczącego, że nic w dawniejszych nawiązana latach silną i pewną ujętą została dłonią i dalej prowadzoną będzie w przyszłość, ciemną jeszcze okrytej pomroką.

KRONIKA.

— **JE. p. Namiestnik** Kazimierz hr. Badeni przybył dziś rano do Krakowa i zamieszkał u p. delegata Kuczkowskiego w Spiskim pałacu. Na dworcu powitali JE. p. Namiestnika: p. delegat Kuczkowski, prezydent m. Dr Szlachtowski, oraz radcy dworu Englisch i Hayling. Dziś wieczorem JE. p. Namiestnik wyjeżdża do Lwowa.

— **Nowy król kurkowy.** W dniu wczorajszym wiele osób zebrało się w ogrodzie Strzeleckim, by przypatrzeć się dorocznemu tradycyjnemu pochodowi nowego króla kurkowego. Królem tym po daniu najlepszego strzału został radca miejski p. Jan Gwiazdomorski, marszałkami zaś pp. Józef Rudnicki i Michał Marfiewicz. Po obejściu ogrodu wśród dźwięków muzyki i salw moździerzowych, zasiedli bracia kurkowi w liczbie 50 do uczty, zakończonej szeregiem toastów. Między innemi po toaście przez prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego na cześć prezesa Dra Hajdukiewicza wniesionym, odpowiedział tenże toastem na cześć członków honorowych, w którym podniósł zasługi tychże, a w szczególności Dra Majera, przyczem usprawiedliwił tegoż nieobecność wyjazdem z Krakowa.

— **Ślub.** Dnia 6go b. m. w Paczołtowicach pod Krzeszowicami odbył się ślub p. Wilhelma Misiewicza, koncepisty policyi, z panną Jadwigą Furdzikówną, córką obywateli ziemskich pp. Antoniego i Julii Furdzików.

— **P. Gustaw Frieman**, znany i ceniony artysta-skrzypek, udaje się do miejsc kąpielowych galicyjskich w zamiarze dania koncertów z udziałem śpiewaczki p. Maryi Szarłowskiej.

— **Wydział lekarski we Lwowie.** *Przegląd Lekarski* dowiaduje się, że sprawa utworzenia wydziału lekarskiego we Lwowie postąpiła o znaczny krok naprzód. *Przegląd* dodaje, iż być może, że w przyszłym Nrze będzie w stanie bliższą w tym względzie podać wiadomość.

— **Jednoreńskówki** nowe, wydrukowane za kilkanaście milionów, z powodu nieudania się nakładu, a raczej z powodu złej farby doń użytej, musiały być zniszczone. Nowy nakład przygotowuje się i wkrótce ma być puszczonym w obieg. Tymczasem daje się uczuwać wielki brak papierowych jednoreńskówek. Jednym z objawów jego jest rozporządzenie sobotnie komendy wojskowej wiedeńskiej, że przy wypłatach odbiorcy mają się przygotować na odbiór kwot należnych w srebrze i wogóle w monecie brzęczącej.

— **Uczone siostry.** Trzy siostry Welt, rodem z Czerniowiec, zyskały jednocześnie doktorat lekarski na wszechnicy wiedeńskiej. Dwie starsze pojechały szukać praktyki aż do Ameryki, najmłodsza zaś została w kraju.

— **Docentem** uniwersytetu warszawskiego na katedrze zoologii oddziału systematyki zwierząt mianowany został p. Mikołaj Nosanow, docent uniwersytetu moskiewskiego.

— **W Witebsku** zgorzał teatr miejski.

— **Cela św. Stanisława Kostki.** Z Rzymu piszą: „Zburzenie celi św. Stanisława Kostki już się rozpoczęło wbrew adresom z różnych stron, wbrew przyrzeczeniom naczelników rządu i samemu słowu monarchy włoskiego i królowej, którzy oboje przyjęli dziękczynne adresa po błagalnych i podziękowali za nie. Nowa bowiem radykalna municypalność rzymska osądziła, że pamiątki tego jezuickiego świętego zostawiać nie należało, masońskie loże zażądały ich zniszczenia i nikt z Rzymian i Włochów świętokradztwu temu oprzeć się nie potrafił!“

— **Beatyfikacya Krzysztofa Kolumba.** Nadesłana do Watykanu petycya względem beatyfikacyi Krzysztofa Kolumba, nosi podpisy 850 biskupów. Jako postulant będzie funkcyonował po raz pierwszy człowiek świecki, hr. Roselly de Lorgnes, 85-letni starzec, Francuz.

— **Koronacya poety.** W ubiegłym miesiącu odbyła się zapowiedziana publiczna, formalna koronacya najpopularniejszego i najulubieńszego poety hiszpańskiego, Josego Zorilli, śpiewaka Grenady, przyjaciela nieszczęśliwego cesarza meksykańskiego, Maksymiliana, którego smutną historyą tak po mistrzowsku rymami wyśpiewał. W uroczystości tej wziął udział cały naród; wyrwał sędziwego 72-letniego poetę z jego samotności i wezwał go do ulubionej siedziby jego utworów, aby tam przyjął najwyższe odznaczenie, jakie naród wogóle może dać swemu poecie.

W styczniu r. b. redaktor *Defensor de Granada*, p. Seco de Lucena, zaproponował, aby klub literacki „Liceo de Granada“ wziął w rękę ukoronowanie poety podczas Bożego ciała. Myśl tę przyjęto z zapałem. Rząd uchwalił na ten cel 20,000 pesetów, a królowa rejentka przyrzekła jeżeli nie przybyć osobiście, to przynajmniej przysłać przedstawiciela urzędowego. Na koszta uroczystości nadto napływały sumy z różnych miast Hiszpanii i od wielu osób prywatnych; znaczny fundusz uchwalił też zarząd miejski Grenady, przyrzekając nieograniczony swój współudział. Pracowano z gorączkowym zapałem około przygotowań; chciano, ażeby w istocie obchód był godnym rzadkiej uroczystości. W dniu 14 z. m. rozpoczął się szereg dni zaszczytnych dla Zorilli. Bogato przystrojony pociąg zawiózł go z Madrytu do Grenady, wszystkie stacye przybrały odświętną szatę, wszędzie czekały na poetę deputacye. Nieprzejrzany tłum powitał go na dworcu w Grenadzie, gdzie zgromadzili się najwyżsi przedstawiciele władz, wielu miast, stowarzyszeń i prasy. Wjazd sędziwego wieszcza zamienił się na wielką demonstracyą. Długa droga od stacyi do Alhambry tonęła w świetle ogni bengalskich, a rakiety wyrzucały słupy ogniste ku niebu. Przeszło 200 powozów towarzyszyło galowemu ekwipażowi poety; niezliczony tłum tworzył szpaler.

Tydzień minął wśród różnych drobniejszych owacyj na cześć Zorilli, a dnia 21 czerwca odbył się akt złożenia wielkiego hołdu publicznego. Wspaniałe aleje „salonu“ Grenady zostały na tę uroczystość z wielkim smakiem przybrane. Wieszcz zajął miejsce pod czerwonym, aksamitnym baldachimem ze złotemi galonami, przybranym w liście palmowe i różne alegorye — i tam czekał na przybycie uroczystego pochodu, który trwał przeszło trzy godziny. W 50 oddziałach, przerywanych orkiestrami, przeciągały przed poetą władze, szkoły, cechy, stowarzyszenia, ciało konsularne, przedstawiciele licznych miast i wszyscy, odpowiednio do stanu, wykształcenia i majątku, składali u stóp poety mniej lub więcej cenne wieńce i dzieła sztuki, wyrażając przytem cześć swoją bądź w skromnych wyrazach, bądź w szumnych frazesach. Głęboko wzruszony, ze łzami w oczach, przyjmował Zorilla te wszystkie hołdy, jakie mu składał naród.

Właściwy akt koronacyi odbył się 22 czerwca w pałacu Karola V. Początkowy zamiar ukoronowania poety w samej Alhambrze w sali „posłów“ lub sali „lwów“ musiał zostać zaniechany z powodu ich zbyt małych rozmiarów. Natomiast obrano salę uroczystą w pałacu Karola V, która i obszernością i przepychem odpowiada w zupełności celowi. Około godziny 5 po południu olbrzymia sala była do ostatniego zakątka przepełniona wyłącznie przedstawicielami najlepszych klas towarzyskich, a płeć piękna zgromadziła się nader licznie. Śród dźwięków muzyki wszedł pochód koronacyjny od strony Alhambry do sali uroczystej; przedstawiciel królowej zajął miejsce pod baldachimem. Zorrilla usiadł po prawej jego stronie. Poczem zbliżyło się dwóch paziów, którzy nieśli na bogatej poduszce złoty wieniec wawrzynowy, przeznaczony dla wieszcza przez „Liceo de Granada.“ Prezes, hrabia de las Infantas, wręczył wśród przemowy wieniec księciu de Rivas, przedstawicielowi królowej, który dopełnił aktu koronacyi, wygłosiwszy również poprzednio mowę. Huragan oklasków towarzyszył koronacyi, a wzmógł się jeszcze bardziej, gdy drżący wieszcz wypowiedział podziękowanie.

Na zakończenie jeden z członków orszaku z Madrytu odczytał w najgorętszych słowach napisany list cesarza brazylijskiego. Wieczorem odbył się koncert w tej samej sali, poczem wszystkie wieże i ruiny, cały las i Alhambra zajaśniały w ogniach Łengalskich, przedstawiając czarodziejski widok, który pozostanie niezatarty w pamięci obecnych.

— **Królowa w balonie.** Pod tym tytułem donoszą do paryskiego *Temps* z Madrytu z d. 28 z. m., co następuje: „Wczoraj po południu podczas ćwiczeń pułku inżynierskiego w parku Casa-Campo zjawiła się najniespodzianiej królowa-rejentka Marya Krystyna, oświadczając ochotę odbycia podróży balonem, który właśnie stał w pogotowiu do prób żołnierskich. Życzeniu monarchini nikt naturalnie nie śmiał odmówić. Balon, będący na uwięzi (*captiv*), wzniósł się po chwili na 350 metrów w powietrze, wśród pełnych zapału okrzyków żołnierzy i oklasków licznych a naprędce zebranych widzów. Takież same okrzyki i oklaski powitały po paru minutach wracającą z tej napowietrznej podróży królową.“

Z miasta i kraju.

— **Posiedzenia Rady miejskiej**, poświęcone sprawie wodociągowej, odbędą się we środę i we czwartek, tj. d. 10 i 11 b. m.

— **W składach publicznych zbożowych**, założonych i urządzonych tu przez Wydział krajowy, odbyła się dzisiaj próba motora gazowego o sile 14 koni, poruszającego przyrządy do przewietrzania zboża, oraz próba wag i transmisyi. Próba wykazała, iż motor, wagi i transmisye funkcyonują dobrze; należy tylko poprawić ustawienie koła rozpędowego. Próba ta odbyła się w obecności członka Wydziału krajowego p. Leona Chrzanowskiego, inżyniera Chrząszczewskiego i kilku techników.

— **Na zwykłem miesięcznem posiedzeniu** Rady ogólnej Towarzystwa dobroczynności wspomniał przewodniczący wiceprezes Dr Hajdukiewicz w ciepłych i serdecznych wyrazach o zasługach zgasłego świeżo członka Rady ogólnej ś. p. profesora Dra Maurycego Fiericha, radcy Wydziału prawnego. Rada uczciła pamięć przedwcześnie zmarłego sumiennego i gorliwego kolegi przez powstanie z miejsc, a zarazem uchwaliła urządzić za jego duszę mszę św. żałobną, która odprawioną zostanie we środę 10go b. m. o godzinie 8 zrana w kaplicy zakładu Towarzystwa Dobroczynności przy ulicy Koletek.

— **Statut kasy chorych dla robotników gazowni miejskiej**, ułożony na zasadzie ustawy z dnia 30 marca 1888 Dz. u. p. l. 33 o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby, zatwierdziło Namiestnictwo reskryptem z dnia 13 go czerwca b. r. L. 33.813. Magistrat przeznaczył na komisarza dla wykonywania nadzoru rządowego nad kasą chorych p. Piotra Banasia, adjunkta Magistratu, na zastępcę komisarza zaś p. Karola Kowalskiego, konc. aplikanta Magistratu. Dnia 6 b. m. wieczorem odbyły się w gazowni miejskiej wybory do zarządu Wydziału nadzorczego i sądu polubownego kasy chorych.

— **Na walnem posiedzeniu** czeladzi i pomocników murarskich, odbytem d. 7 b. m., wybrani zostali jako delegaci do kasy chorych pp.: Walczakiewicz Walenty, Majcherek Floryan, Drozdowski Stanisław, Wędrych Franciszek, Moskała Józef, Swiętosławski Jan, Kajdziński Felix, Majeranowski Władysław, Łukasik Emanuel, Śliwiński Antoni, Mitasiński Józef, Kaczmarski Józef, a reprezentantami pp.: Adam Federowicz i Józef Drozdowski.

— **Ze Lwowa.** Pierwsze posiedzenie zarządu zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków odbyło się w sobotę w gmachu Namiestnictwa w obecności 14 członków. JE. p. Namiestnik powitał serdecznie zgromadzonych i wskazał na ważność powstającej instytucyi, która przy dobrem kierownictwie, a przy sumiennej pracy zarządu i Wydziału może wydać bardzo piękne owoce. Rozpoczyna ona u nas swoją działalność wśród najpomyślniejszych warunków, wśród najzupełniejszej zgody między pracodawcami a robotnikami i bez trudności narodowościowych. JE. p. Namiestnik żywi nadzieję, że w tym samym duchu i kierunku będzie nadal prowadzoną i życzy jej jak najlepszego powodzenia, zapewniając zarazem, że ze swej strony użyczy jej zawsze swojego poparcia. Przewodniczącym obrad wybrano Dra Wacława Domaszewskiego, zastępcą przewodniczącego Mikołaja Krasuckiego, sekretarzem Stanisława Niezabitowskiego. Następnie przeprowadzono wybór wydziału, do którego prócz przewodniczącego i zastępcy przewodniczącego należy 3 członków. Wybrano: Franciszka Rozwadowskiego, Dra Tadeusza Skałkowskiego i Franciszka Schumana. Następnie przystąpiło zgromadzenie do obrad nad statutem. Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział pp. Gregor, Mańkowski, Dr Domaszewski, Seitz, Dr Fedorowicz, Schuman i inni, uchwalono statuta *en bloc* według wzoru przedłożonego przez wys. ministerstwo spraw wewnętrznych. Następnie obradowano nad wnioskami organizacyjnemi.

— **Z dniem 10 b. m.** będą kursować na przestrzeni Kraków-Tarnów Stróże-Nowy Zagórz tam i napowrót t. j. przy pociągu kuryerskim Nr 1 kolei Karola Ludwika z Krakowa do Tarnowa, przy pociągach Nr 420 i 15 kolei państwowych z Tarnowa do Nowego Zagórza, zaś w przeciwnym kierunku przy pociągach Nr 20 i 419 kolei państwowych z Nowego Zagórza do Tarnowa — przy pociągu kuryerskim Nr 2 kolei Karola Ludwika z Tarnowa do Krakowa wagony I i II klasy bezpośrednio wprost przechodzące, które umożebnią odbywanie podróży na wzmiankowanej przestrzeni bez przesiadania się w Tarnowie w obydwu kierunkach.

Czas jazdy powyższych pociągów oznaczony jest w ogłoszonych rozkładach jazdy wymienionych kolei.

— **Z pod Zaleszczyk** 4 lipca. W dniu 29 czerwca b. r. odbyła się u nas uroczystość rzadko zdarzająca się poświęcenia kościoła rz.-kat. w Dupliskach, własności hr. Witolda Wolańskiego. Kościół ten w stylu gotyckim z cegły i ciosu wzniesiony został staraniem i kosztem wyłącznie właściciela tej posiadłości hr. Witolda Wolańskiego, za co mu się należy tem szczersze podziękowanie, skoro kościół najbliższy rz.-kat. o $2^{1}/_{2}$ mile jest oddalony. Poświęcenia dokonał X. Arcybiskup Feliński z upoważnienia X. Arcybiskupa Morawskiego. Już wcześnie 28 czerwca przybył X. arcybiskup do Duplisk, powitany w Kasperowcach o 2 mile od Duplisk odległych, przez hr. Wolańskiego, X. proboszcza rz.-kat. Sajewicza, w towarzystwie banderyi z 60 włościan na koniach z chorągwiami o barwach narodowych. Licznie zgromadzo-

ny lud po wsiach i drogach witał X. Arcypasterza okrzykami: „niech żyje!“ W dniu 29 czerwca zebrało się parę tysięcy ludzi; X. Arcybiskup Feliński dokonał poświęcenia kościoła wśród asysty licznie zebranego kleru obu obrządków, a przemowa tego Arcypasterza wzniosła i z serca płynąca rozrzewniła tłumy tak dalece, że i sędziwy mowca i słuchacze płakali.

Ojciec święty nadesłał Bulę, nadającą zupełny odpust dla pobożnych przy poświęceniu obecnych, równie coroczny odpust w dzień św. Władysława dla tego kościoła, a nadto błogosławieństwo „dla ukochanego Syna hrabiego Witolda Wolańskiego, a JE. X. kardynał Ledóchowski w obszernym własnoręcznym liście w ciepłych wyrazach przesłał swoje błogosławieństwo i wyrazy uznania.

Po dokonanej uroczystości licznie przybyli goście z bliższych i dalszych stron gościnnie w domu hr. Wolańskiego podjęci zostali. — X. Arcybiskup Feliński dokonywał aktu bierzmowania przez 3 dni, a w dniu 29 i 30 czerwca, jak również 1 lipca; wieczorem odprowadzony przez hr. Wolańskiego udał się w podróż do kolei w Czortkowie, żegnany, jak był witany, serdecznie i entuzyastycznie przy wystrzałach z moździerzy przez licznie zebrany pospolity lud, odprowadzony przez tę samą banderyę włościan do Tłustego, przyjmowany nader uroczyście w przejeździe przez Tłuste przez proboszcza X. Puchalskiego i tłumy ludu.

Nekrologia.

Ignacy Böhm, nadkomisarz policyi w Krakowie, zmarł tu d. 6 b. m., przeżywszy lat 63. Śmierć ta niespodziana wywołała żal prawdziwy, Ignacy Böhm bowiem cenionym był ogólnie jako urzędnik zdolny i rzeczny, ale także jako pracownik na polu naukowem. Böhm był członkiem komisyi fizyograficznej i archeologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie, a jako botanik i ornitolog miał cenne zbiory, wreszcie był to także znawca w rzeczach dotyczących Słowiańszczyzny i jej literatury. Cichy i skromny, umiał pracować wytrwale, a z miastem naszem syn ten ziemi czeskiej zrósł się szczerze. — Pogrzeb odbędzie się dziś.

Repertuar teatralny.

We wtorek 9go: Drugi występ gościnny p. Floryańskiego: *Żydówka*.

We środę 10go: *Sinobrody*

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce). Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte do zwiedzających we wtorki i piątki od 9—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

— Dnia 6go lipca było dość pogodnie po małym deszczu w południe; term. od 10·7 doszedł do 24·0 C. Dnia 7go pogoda; term. od 12·8 doszedł do 25·1 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano dnia 8go stan jego był 742·4 millim., term. 17·6 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 9go lipca: śś. Cyryla b. i Anatolii p.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. P. Władysław Floriański, dawniejszy tenor opery lwowskiej, a dziś czeskiej w Pradze, wystąpił gościnnie w operze Moniuszki *Halka*.

Artysta znany nam jest dobrze i zawsze cenimy jego głos piękny, nadzwyczaj silny w wysokich tonach, przytem giętki i rzewny. Brakowało mu szkoły, a grze rutyny scenicznej, lecz kilka lat pobytu zagranicą uzupełniło te braki i p. Floryański przedstawił się w sobotę jako śpiewak mający wielką przyszłość przed sobą. Początkowo partyę Jontka traktował lekko i oszczędzał głosu, dopiero w akcie czwartym w aryi „Szumią jodły na gór szczycie,“ będącej kamieniem probierczym każdego tenora, rozwinął wszystkie dodatnie strony swego talentu. Artysta nie bawił się w upiększanie dzieła wielkiego mistrza, dodatkami własnego pomysłu, jak to czynią inni, lecz odśpiewał aryę wiernie według partytury, a że ją wykonał bez przesady i z tęskną melodyą, popartą wyrazistością i siłą, zrobiła wrażenie na słuchaczach, to dowodem oklaski frenetyczne i nieustające żądanie powtórzenia. Artysta śpiewał po raz drugi bez żadnego wysiłku.

Można tylko zarzucić brak wyrobienia niższych tonów, ale p. Floriański pokonał tyle trudności, że i tę przeszkodę łatwo usunie, a wtenczas będziemy się z nim liczyli jako ze śpiewakiem europejskim.

Na wyszczególnienie zasługuje także p. Łomiński za dobre i poprawne wykonanie partyi Janusza. P. Koncewicz z istnem staropolskiem zacięciem odśpiewał poloneza w akcie pierwszym.

Chóry i orkiestra szły zgodnie z batutą dyrektora p. Jareckiego.

Teatr był przepełniony. *Z fotelu.*

Artura Grottgera Lituania. Ukazały się już pierwsze egzemplarze wydawnictwa p. Kaczurby (Wydawnictwo biblioteki arcydzieł w Krakowie) z reprodukcyami kartonów Lituanii w fototypii. Rzecz przedstawia się nader ozdobnie i pięknie. Już na wstępie dobre wrażenie sprawia gustowna okładka z winietą Stachiewicza i postaciami artysty, prowadzonego przez geniusza wojny, zaczerpniętemi przez p. Brylla z „Wojny“. Sześć wielkich kart *in folio* na grubym miłego koloru papierze odtwarza pojedyncze rysunki cyklu, który należy do najznakomitszych kreacyj wielkiego, polskiego mistrza ołówka, sławnego nietylko u nas, ale i za granicą. Wiadomo, że niemieccy wydawcy „Polonii“ przed laty grube kapitały na tem przedsiębiorstwie zarobili. Jakkolwiek w pierwszych egzemplarzach ton żółty, nadany tu, jest nieco za silny, przyznać trzeba, że nie psuje on tych kompozycyj, w których występują postacie ludzkie, a zwłaszcza w których przedstawione jest wnętrze chaty lub pieczary kopalń. Niektóre zaś karty, jak „Przysięga“, „W puszczy“ i „Widzenie“ wypadły znakomicie. Przyznać trzeba, że użyta do reprodukcyi fototypia wybornie nadaje się do oddania miękkości kreski i całego charakteru pierwowzorów. Równocześnie wydanem zostało nieśmiertelne to dzieło przez niemieckiego nakładcę Bondego w heliograwiurach. Nie dziw, że Juliusz Kossak w wydrukowanej na odwrocie okładki opinii stwierdził, „iż polskie wydanie to Lituanii przewyższa wydanie niemieckie w dokładności i wierności oryginału“. Na karcie ostatniej dodano obszerny tekst objaśniający. — Nadzwyczajna taniość wydania (sześć złr.) sprawi zapewne, iż nakład — na który już naprzód wielu zgłosiło się prenumeratorów — po wyjściu na widok publiczny jeszcze liczniejszych znajdzie odbiorców.

Wystawa prac rysunkowych Szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie.

(Ciąg dalszy).

Jak wspomnieliśmy poprzednio, pierwsze dwie klasy nie pozostawiają nic do życzenia i pokazują doskonale różnice dwóch systemów. Jako zaś odstraszający przykład starej metody — wiszą na ścianach w ramkach pod szkłem wzory Juliena do kopiowania, które po bliższem rozpatrzeniu się, kto wie, czy nie pokazałyby tu i owdzie dziureczek igiełką przekłutych. Jest to najzwyklejszy bowiem sposób w szkołach żeńskich do oddania w należytej wierności rysunku!

Obecnie uczy się w szkole nie kopiuje — szczególnie zaś ze wzorów. Nauczyciel musi sam umieć tyle, aby na tablicy narysować wielki ornament według wszelkich zasad i potrafić nauczyć linie pomocnicze. Uczennice przerysowują tenże w jednej przepisanej wielkości. Jeżeli ornament składa się z kilku równych sobie części, to dalsze każda uczennica sama już skonstruować musi.

Rozwinięcie ornamentu fryzowego pozostawia się również własnej pracy ucznia — tylko jedną bowiem część z tego rysuje nauczyciel na tablicy. Takie rysowanie z tablicy mówi wiele za sobą, już chociażby tylko dlatego, że rysunek musi być zmniejszonym, że przedstawia się mu zawsze odbijaniu przez bibułkę i szyby, i że uczy się poczucia proporcyi i symetryi.

Jakie korzyści odnosi systematyczna nauka ornamentacyi, zauważyć mogliśmy w tej samej sali na wystawionych robotach uczennic jednej z klas najwyższych. Były tam hafty i śledząc z tak poprawnie rysowanym konturem, że formalnie wierzyć się nie chce, aby to robiły dziewczątka z klas wydziałowych, a kilka wielkich monogramów sprawiały wrażenie najpiękniejszej maszynowej roboty. Jak zwykle to się robi w wiele, byłby cyrkiem? ...

Jak tylko robice prowadzi w tej szkole panna Brzezińska i szczerze życzymy jak dalszych rezultatów, które przy zachowywaniu rysunku z pewnością czeka będą wyższe.

Minęły już czasy, kiedy biedna dziewczyna tylko szyciem zarabiała na utrzymanie siebie i rodziny. Dzisiaj, wobec konkurencyi maszyny, najbieglejsze pracownice nawet z trudnością na życie zarobią.

Wobec budzącego się jednak zmysłu form estetycznych, wobec potrzeby luksusowego prawie upiększania i mieszkań i sprzętów domowych — sztuka i to sztuka stosowana wielką w życiu kobiety pracującej odegrać może rolę. A podstawą tej sztuki jest i był ornament. Dlatego też z całą przyjemnością podnosimy z uznaniem obecny kierunek Szkoły wydziałowej i zwracamy uwagę na wystawę tę wszystkich nauczycieli, aby naocznie przekonali się, jakie owoce wydaje umiejętna nauka ornamentu, który u nas bardzo mało dotychczas jest rozwijanym. Nie mamy miejsca, a na razie i potrzeby dowodzenia, dlaczego tak się dzieje — wspomnieć jednak nie zawadzi, że główną przeszkodą stawianą u nas ornamentyce jest przesąd większej części artystów, jakoby sztuka stosowana, a więc i ornament obniżał poziom właściwej sztuki w kraju! Przesądy takie powinniśmy wykorzeniać pytaniem: Któż stworzył ten ornament, jeżeli nie właśnie najwięksi artyści? Więc architektura także nie jest sztuką — bo nie posiada nic prócz linij i ornamentu?

II.

W gmachu Szkoły wydziałowej znajdują się także i praktyczne kursa ręcznych robót kobiecych, zwane Szkołą fachową.

Wystawa tej szkoły podzielona była na specyalne oddziały: rysunków, krawieczyzny, robót włóczkowych, passementeryi, sznurówek i haftów artystycznych, a przedstawiała się bardzo okazale.

Były tam przedmioty, o których doprawdy wcale nie wiedziałem, aby mogły być w kraju robione, tak się przyzwyczailiśmy do wyrobów z zagranicy sprowadzanych, że własne w zadziwienie nas wprawiają! Zwiedzając tę wystawę, przychodzimy do przekonania, że potrafimy wszystko zrobić u siebie, potrzeba tylko trochę siły woli do poświęcania się pracom specyalnym i ludzi, którzyby te prace popierali materyalnie: zakupywaniem w kraju. Wszakże niedawno temu, roboty z tej szkoły właśnie były podziwiane w Londynie, a co ważniejsza, zakupywane — nawet bardzo wiele nadeszło ztamtąd zamówień, które się obecnie wykonywują.

Pomimo bardzo ładnie przedstawiającej się wystawy w ogóle, widzieliśmy w robotach i braki, jakie łatwo dadzą się w przyszłości usunąć.

Rozpoczniemy od sali rysunków. Rzecz dziwna, że są one nierównie słabsze od prac uczennic ze szkoły wydziałowej. Przeglądając rysunki poszczególne i śledząc za kierunkiem linii i zwojów ornamentu, widzieliśmy wprawdzie kształty pojedyńczych liści i trzonów, ale całość sprawiała wrażenie pracy bez systemu i zrozumienia, a co gorzej, że ogranicza się do kopiowania wzorów lichych, któreby raczej usunąć należało, aniżeli polecać do przerysowywania uczennicom, pierwszy raz ornament rysującym (jak to zresztą widać z rysunków). Zamało bowiem jest dać wzorek do skopiowania i nie troszczyć się o dalsze losy tej pracy! Zdaniem naszem, powinien sam nauczyciel, czy nauczycielka posiadać przedewszystkiem specyalne uzdolnienie rysunkowe, powinien znać wszystkie style ornamentu i tego uczyć.

Równocześnie bowiem trzeba kierować ręką i myślą ucznia, w przeciwnym razie będzie tylko wieczny dyletantyzm. Tego zaś stanowczo wystrzegać się powinniśmy, bo on zatraca poczucie i sumienność, a wreszcie nawet prawdziwą umiejętność jakiegoś fachu!

Wrażenie, jakie zrobiły na nas rysunki szkoły fachowej — z wyjątkiem rysunków kompozycyjnych, o których na końcu wspomnimy — nie jest wcale dodatniem, i zdają się jasno dowodzić, jakoby nauka nie we właściwych spoczywała tu rękach. Na pracach nie widać tej strony pedagogicznej, tego usiłowania pójścia z góry obmyślanym planem, jaki z taką przyjemnością zauważyliśmy w klasach wydziałowych. To też na każdym rysunku uwidoczniła się nieznajomość zasad ornamentyki. Nie znaleźliśmy n. p. nigdzie linij pomocniczych? Albo zostały one wytarte, czego nie powinno się czynić w pracach szkolnych, albo rysowano bez nich, a w takim razie cała nauka jest błędną, bo nie daje poznania sposobu, w jakim można figurę wykreślić.

W dziale panny Chlebowskiej widać wprawdzie pewne usiłowanie trzymania się jakiegoś systemu, ale to tylko w pracach początkowych,— w dalszych zupełnie ślad się tego zaciera. Rysunki zaś wykonane pod kierunkiem panny Meyerberg zdradzały pewnego rodzaju nerwowy pośpiech, zupełnie niestosowny przy takich pracach. Jak można bowiem żądać rysowania piórkiem od uczennic, które jeszcze wcale nie wiele są zaawansowane w technice ołówkowej? Chwali się to jako chęć, ale nie jako system nauczenia.

(Dok. nastąpi).

Dział ekonomiczny.

Kolej Karola Ludwika. Układ między rządem a koleją Karola Ludwika zawarty został ostatecznie pod następującymi warunkami: Kolej podejmuje się budowy drugiego toru na linii Kraków-Lwów na własny rachunek. Na pokrycie kosztów budowy obliczonych na 18 milionów złr., wypuszczone zostaną 4% obligacye na 20 milionów złr., których precenta opłacać będzie kolej i skarb państwa, mianowicie przeznacza na to kolej połowę czystej nadwyżki ponad 4%, dywidendę od akcyi, resztę zaś ponosić będzie skarb państwa. W najbliższym czasie przystąpi kolej do konwersyi dzisiejszych pryorytetów za pomocą 75 milionowej pożyczki. Nowa ta pożyczka posiadać będzie 67-letni okres amortyzacyjny.

Zbiory na Węgrzech wypadły, według urzędowego raportu ministerstwa, znacznie gorzej, niż w trzech latach ubiegłych. Ogólnie stwierdzają zupełną niezdolność Węgier do eksportu i łączą z tem znaczne podwyższenie się cen zbożowych na targu wiedeńskim.

Bezrobocie w Bernie morawskiem, o którem donosiliśmy przed kilku dniami, rozszerzyło się na wszystkie fabryki sukna, przędzalnie, oraz przemysł metalowy. Ogółem strejkuje w mieście i w okolicy przeszło 20,000 robotników. Układy toczące się za pośrednictwem inspektora przemysłowego nie odniosły dotąd rezultatu. Jutro wyjeżdża deputacya z trzech robotników do ministra hr. Taaffego z prośbą o interwencyę rządu na korzyść strejkujących.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 8 lipca. Wczorajsze wieczorne zgromadzenie, zwołane dla popierania kandydatury Rewakowicza, nie zaprezentowało nam żadnego nowego mowcy prócz Niedziałkowskiego, urzędnika Wydziału krajowego, i p. Aszkenazego, kandydata adwokackiego. Pierwszy zdawał sprawę z wizyty u p. Michalskiego, celem skłonienia tegoż do zrzeczenia się kandydatury — drugi jak mógł popierał p. Rewakowicza. Redaktor *Kuryera* usiłował oczyścić się z zarzutów podniesionych przeciw niemu, twierdząc, że on, to nie *Kuryer* — a p. Lewakowski popierał go w tem usiłowaniu z całym zapałem. — Po uchwaleniu ogłoszenia plakatami odpowiedzi p. Namiestnika, że rządowi obojętnem jest kto wyjdzie z urny wyborczej i zrzeczenia się skutkiem tego p. Dr. St. Czerkawskiego godności zastępcy prezesa komitetu, mówił ku ogólnemu rozweseleniu były profesor politechniki p. Jägerman — poczem zgromadzenie zapomniawszy o uchwaleniu poparcia dla p. Rewakowicza, rozeszło się do domu.

Lwów 8 lipca. Do godziny 1 głosowało 1825 wyborców. Michalski otrzymał 812, a Rewakowicz 473 głosów. Z wyjątkiem jednej, we wszystkich salach wyborczych otrzymał Michalski znaczną większość głosów. Wybór jego jest prawie niewątpliwy.

Wiedeń 8 lipca. Szląski wydział krajowy podał petycyę o zapomogę, gdyż wskutek suszy ludność rolnicza poniesie wielką klęskę.

Sejmy otwarte zostaną prawdopodobnie w połowie września.

Wiedeń 8 lipca. Stoiłow nie znosił się tutaj z żadną urzędową osobistością. Przywiózł on tylko instrukcye Naczewiczowi w sprawie sporu z metropolitą Klementem. Rząd bułgarski stara się o interwencyę Porty i Austryi u eksarchy w Konstantynopolu.

Rzym 8 lipca *Osservatore romano* występuje przeciw wywodom Crispiego w sprawie pojednania i powiada: O. Tosti miał polecone sobie rokowanie o pewne dobra kościelne, lecz zgoła nie o pojednanie; cokolwiek mógł oświadczać były to osobiste, nieupoważnione opinie. Jest rzeczą niezawodną, że kwestyę wyjazdu z Rzymu na seryo papież rozważa. Pozytywne szczegóły są trzymane w tajemnicy; to co ogłoszono, jest jednak w znacznej części zgodne z prawdą.

Petersburg 8 lipca. Tow. słowiańskie, którego prezesem jest jen. Ignatiew, wysłało z powodu jubileuszu Kossowego pola dwa adresa: do metropolity Michała w Belgradzie i ks. Czarnogóry, którego nazywa „ulubieńcem całego słowiańskiego świata.“

Belgrad 8-go lipca. Przybył tu już adjutant króla Milana kap. Raszicz dla ułożenia warunków pobytu Milana.

Konstantynopol 8 lipca. Zgromadzenie narodowe Krety uchwaliło zażądać od Porty usunięcia gubernatora, autonomii finansowej, oznaczenia stałego trybutu rocznego, rewizyi konstytucyi przez konstytuantę, cofnięcia aktów z ostatniej sesyi prawodawczej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8 lipca. Na dzisiejszem pełnem posiedzeniu delegacyi austryackiej zdawał sprawę hr. Thun z preliminarza ministerstwa spraw zagranicznych na r. 1890, tudzież kredytów dodatkowych na r. 1889. Bar. Nadherney zdał następnie referat o preliminarzu marynarki wojennej na r. 1890, a deleg. Tonkli o preliminarzu wspólnego ministerstwa finansów na r. 1890, wspólnej Izby obrachunkowej na r. 1890, tudzież o pozycyi „dochody cłowe.“ — Wszystkie sprawozdania przyjęto bez dyskusyi.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek.

Wiedeń 8go lipca. Prezydent ministrów hr. Taaffe udzielał wczoraj posłuchania składającej się z trzech członków deputacyi strejkujących robotników w Bernie. Jako mowca wystąpił tkacz Prokop i prosił hr. Taaffego o poparcie żądań robotników, a przedewszystkiem o zezwolenie na odbycie zwołanego na dzień następny do Julienfeld wolnego zebrania robotników, które przez władze zostało wzbronione. Hr. Taaffe, który deputacyę przyjął nader uprzejmie, odpowiedział, iż sprawiedliwe żądania robotników zawsze doznawały ze strony rządu najgorliwszego poparcia, i że nadal — a i w tym wypadku doznają go, żałuje jednak, iż na razie z góry nie może zezwolić na odbycie zebrania, gdyż naprzód musi się w tej mierze porozumieć z Namiestnikiem. Prezydent w dalszym ciągu swego przemówienia oświadczył, iż liczy na zdrowy rozsądek robotników, który pozwala spodziewać się szczęśliwego, obie strony jednakowo zadawalniającego rozwiązania niniejszej sprawy, tudzież pokojowego rozstrzygnięcia kwestyi płacy i możliwie najrychlejszego rozpoczęcia robót, za co z jego strony robotnicy mogą być pewni poparcia.

Audyencya trwała pół godziny. Hr. Taaffe bardzo łaskawie pożegnał delegowanych, którzy wieczorem powrócili do Berna.

Świadkiem audyencyi był margr. Bacquehem.

Wiedeń 8 lipca. Do *Polit. Corr.* donoszą z Górnego Milanowaczu z d. 7 b. m.: Dzisiaj o godz. 8ej rano król udał się do oddalonego ztąd o trzy godziny drogi Takowa, gdzie w niedzielę kwietnią 1815 roku Miłosz Obrenowicz na placu przed kościołem proklamował powstanie przeciw Turkom.

Po śniadaniu król powróci tutaj i przenocuje. Wczoraj odbyła się illuminacya, połączona z korowodem z pochodniami. Król zjawił się w oknie i głośnemi okrzykami powitany został przez tłumnie zebraną ludność. Na przemowę król odpowiedział: Czuję się szczęśliwym, iż w miejscu, związanem tak ściśle z życiem i działalnością sławnego przodka mego, doznałem tak serdecznego przyjęcia.

Jaegerndorf 8 lipca. Na wczorajszem zebraniu robotników tkackich uchwalono ogłosić bezrobocie; przystąpiło do strejku 4000 robotników. Do wieczora na wszystkich ulicach były wielkie zbiegowiska, lecz spokój nigdzie nie został zakłócony.

Obwieszczenie starostwa ostrzega przed ekscesami i powstrzymywaniem od pracy ludzi nie należących do strejku.

Kladno 8 lipca. Przedwstępne dochodzenia sądu karnego w sprawie niedawnych rozruchów zostały zakończone. Stu ekscedentów wydano sądowi karnemu. Przesłuchiwanie świadków trwa wciąż. Całe wojsko znajduje się jeszcze w mieście. Poszczególne partye otrzymały listy grożące, iż całe miasto wkrótce zostanie wysadzone w powietrze i podpalone.

Wczoraj jednogłośnie wybrano urzędującego radcę miejskiego Hruszkę burmistrzem.

Opawa 8 lipca. Dzisiaj odbył się wybór uzupełniający posła na sejm z opawskiego okręgu wyborczego gmin wiejskich. Z 202 wyborców uczestniczyło w głosowaniu 201. Posłem wybrany został 101 głosami czeski kandydat Stratil. Niemiecki kontrkandydat Schindler otrzymał 99 głosów.

Monachium 8 lipca. Cesarzowa austryacka przejechała dzisiaj rano o godzinie 5 przez dworzec kolei wschodniej i udała się niezwłocznie w dalszą podróż do Feldafing.

Cesarzowa kilka tygodni zabawi nad jeziorem Starnberg.

Monachium 8 lipca. Pociąg pospieszny idący z Kolonii do Frankfurtu wykoleił się w pobliżu Roehrmoos skutkiem fałszywego ustawienia zwrotnicy. Ośm osób straciło życie, a 11 poniosło ciężkie rany.

Bern 8 lipca. Zgromadzenie narodowe w kantonie St. Gallen uchwaliło rewizyę konstytucyi kantonalnej 18,673 głosami przeciw 8,683.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 8 lipca 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	83 90	Oblig. indemn. gal.	104 50
„ srebrna	84 70	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96 50
4% złota	109 80	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	96 —
5% pap. nieop.	99 80	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	98 —
Akcye Ban. Aus.-W.	908 50	Akcye Länderbank	226 80
„ kredytowe	301 75	„ kol. Kar. Lud.	193 25
Londyn	119 25	„ „ lw.-czern.	235 75
Napoleony	9 45½	„ „ połudn.	122 50
Dukaty	5 64	Ruble	120 50
Marki	58 30	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	95 17		
4% „ „ złota	100 15		
Losy prem. węg.	41 50		

Usposobienie giełdy lepsze.

Berlin 8 lipca.

Banknoty austr.	171 85	4% Listy likw. pol.	67 —
Krótki Wiedeń	171 50	Akc. kol. Kar. Lud.	84 —
Banknoty ros.	207 50	„ austr. kred.	161 62
5% Listy zast. pols.	63 —	Ultimo Ruble	207 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 8 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	120 50	122 —
Marki niemieckie	58 —	59 —
20-to frankówka ważna	9 40	9 50
Rubel srebrny okrągłkowy	1 29	1 39
Obligi. za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 50	85 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	
½% „ „	96 25	97 50
% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	— —
% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	97 50	98 50
5% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	95 75	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	—
% „ „ „ „ 56 let.	92 75	94 —
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 25
5% „ „ „ „ nieprz.	100 —	101 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let	96 —	— —
6% „ „ „ „	92 50	— —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let	96 50	— —
6% „ „ włośc. w Lw. w l/k	57 —	— —
5% „ „ „ „	48 50	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	203 —	204 50
„ Lwow.-Czerniew. „ 200 „	236 50	238 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	293 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	24 75	25 75
„ Stanisławowa	36 75	39 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 75	18 75
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	16 25	17 75
Bazylika Bud.-Peszt.	8 —	9 —

Wiedeń 6 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	83 75	83 95
4⅕% „ srebrna	84 55	84 75
4% Renta złota	109 95	110 15
5% „ papier. nieopodatkow.	99 70	99 90
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	132 75	133 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 25	141 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 75	146 50
„ „ 1864 „ 100 „	173 50	174 —
„ „ 1864 „ 50 „	173 50	174 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 25	112 75
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 —	104 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	122 30	122 60
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	300 75	301 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	313 50	314 —
Oest. Länderbank . . . 200 „	226 80	227 —
Austr.węg. Bank . . . 600 „	907 —	909
Unionbank . . . . . 200 „	224 25	224 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	157 50	158 50
Wied. Bankverein . . 100 „	105 50	106 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 50	202 —
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2547	2555
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	199 —	199 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	155 50	156 —
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	235 50	236 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 —	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	224 —	224 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	121 25	121 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	245 —	246 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	191 75	192 75
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	186 75	187 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 —	119 —
4½% „ „ papier 50 lat.	100 70	101 30
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	109 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	93 —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	98 —	99
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	96 —	97 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	— —
5% „ „ „ „ „	100 25	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 —	99 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 —	98 50
5% „ „ hipot. „ prem.	— —	103 50
5% „ „ „ 40 lat.	100 25	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 50	101 —
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 50	102 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 75	101 25
„ Jarosław 300 „	100 40	100 90
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5	101 80	101 80
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 —	82 75
„ nieopod. „ „ „	89 75	90 —
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	100 —	100 40
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	196 —	198 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	146 —	147 —
„ złot. 200 złr. 5%	119 —	119 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 —	101 —
„ „ II Em. 200 „ „	99 50	100
„ Nordost. . . 300 „ „	100 —	100 60
„ „ złotem 200 „ „	118 —	118 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 25	123 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 50	144 —
„ Węgierskie . „ 100	140 —	140 80
„ Tureckie . . fr. 400	31 40	31 90
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 30	8 60
Kredytowe . . . . . „ 100	183 —	184 —
Insbruku . . . . . . „ 20	26 25	27 25
Krakowskie . . . . . „ 20	24 80	25 30
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	60 50	62 25
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 25	18 75
„ węgierskie „ 5	12 25	— —
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 25	20 25
Salzburskie . . . . . „ 20	25 75	26 75
St. Genois . . . . . „ 42	62 25	63 25
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20-frankówki	9 45	9 46
Imperyały rosyjskie	9 72	9 74
Funty Szterlingi angielskie	11 90	11 95
Marki niemieckie za 100 marek	58 35	58 40
Rubel papierowy za 100 rubli	120 75	121 —

Lwów 6 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 50
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 75	99 75
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 75	98 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 6 lipca.

	rb. kop.	rb. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	98 40
„ „ „ V „	—	97 10
4% Listy likwidacyjne	— —	88 30
5% „ Warszawskie I ser.	— —	98 75
„ „ „ III „	— —	95 50
„ „ „ IV „	— —	95 30

(1712-2-2)

Za duszę ś. p.
księcia Aleksandra
Czartoryskiego
odbędzie się
we wtorek dnia 9go lipca b. r.
o godz. 9ej zrana,
w kościele św. Barbary,
Nabożeństwo żałobne
jako w trzecią rocznicę śmierci
na które pozostała wdowa wraz z synem
Krewnych, i pobożną Publiczność zaprasza.

PODZIĘKOWANIE.

W ciężkim żalu pogrążeni rodzice po stracie najukochańszej swej córki
Gizeli,
wyrażają niniejszem Wszystkim, którzy — oddając zmarłej ostatnią przysługę — raczyli łaskawie brać udział w obchodzie pogrzebowym, serdeczne „Bóg zapłać!“

(1706) *Józef i Marya Herzowie.*

Nowytarg, dnia 5 lipca 1889 r.

Garnitur młocarni parowej

używany tylko przez **jeden sezon**, jest **tanio do sprzedania**, w danym razie także do **wypożyczenia**. (1743-1-3)

Otto Rath, Wien, X. Bez.

MĄKĘ KOSCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.**, nabyć można ☛ po zniżonych cenach ☚ albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego** w **KRAKOWIE**. **O wczesne zamówienia uprasza się.** (1711-1-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Agence internationale

dirigée par *Mme Sikorska* a l'honneur de recommander aux familles des institutrices polonaises et étrangères munies des meilleures références. (1718-1-)
Place du marché 7.

Wszelkie używane **marki listowe** kupuję ciągle. Prospekt darmo.
(1744-1-8) **G. Zechmeyer, Nürnberg.**

Przyjmuje się panów na wikt domowy po cenie umiarkowanej. — Na żądanie posyła się do domu. Ulica Wolska Nr. 17, parter, drugie drzwi na prawo. (1588-5-6)

Pisarz ekonomiczny

lub prowentowy, kawaler, z bardzo dobremi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Adres pod lit. **W.** post. rest. **Krzeszowice.** (1701-2-3)

Potrzebna jest zaraz

gospodyni na wieś, znająca się na kuchni, praniu, chowu drobiu. Zgłosić się ze świadectwami na ulicę Batorego Nr. 1, I piętro, drzwi 4, o godzinie 3—5 popoł. (1704-2-3)

Wody mineralne i naturalne.
VICHY

Administracya: w Paryżu, Boul. Montmartre 8.
GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.
HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, brak apetytu, upośledzone trawienie, boleści żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu. [819-6-22]
HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka.
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konst. Wiszniewskiego oraz u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Spirytus vini rectificatissimus.
Dla aptekarzy,

którzy zyskali prawo sprowadzania spirytusu bez opłaty podatku, polecamy powyższy towar w **najczystszym gatunku** (96—97 proc.) po najtańszych cenach. (1691-3-6)

ADOLF FRÄNKEL i SYNOWIE,
c. k. uprz. rafinerya spirytusu i wolny skład w **Biały** pod Bielskiem.

KUTRZEBA i MURCZYŃSKI w KRAKOWIE,
HANDEL PAPIERU, SKŁAD OBIĆ I INTROLIGATORNIA,
polecają
rozmaite gatunki papierów, przyborów szkolnych i kancelaryjnych,
Papier listowy ozdobny i gładki i oryginalny francuski i angielski w kasetkach i w paczkach,
PAPIER ROLOWY RYSUNKOWY BIAŁY I TONOWY NA METRY,
pióra, ołówki, kredki, bloki i pamiętniki.
Wielki wybór Albumów na fotografie.
KSIĘGI HANDLOWE, NOTESY, BILETY WIZYTOWE LITOGRAFOWANE I DRUKOWANE własnego nakładu. [1492-4-]
Regestra i druki gospodarcze rolnicze.

Płynny gaz kwas węglowy
[1611-2-20]

dla wyszynku piwa i wyrobu wody sodowej.
Aparaty do tego po części także na większe spłaty częściowe. — Bliższej wiadomości udziela **Ed. Hasenörl** w **Wiedniu**, I., Giselastrasse Nr. 4.

APTEKARZA RYSZARDA BRANDTA
pigułki szwajcarskie

od 10 lat zastosowane i polecane przez profesorów, prakt. lekarzy i publiczność jako tani, przyjemny, pewny i nieszkodliwy **środek domowy i leczniczy.** *Wypróbowane przez*

prof. Dr. *R. Virchowa* w Berlinie, *von Gietl* w Monachium (†), *Reclama* w Lipsku (†), *v. Nussbaum* w Monachium, *Hertza* w Amsterdamie, *Korczyńskiego* w Krakowie, *Brandta* w Kolozwarze,
prof. Dr. *v. Frerichs* w Berlinie (†), *v. Scanzoni* w Würzburgu, *C. Witta* w Kopenhadze, *Zdekauera* w Petersburgu, *Soederstädta* w Kazanie, *Lambla* w Warszawie, *Forstera* w Birmingham,

BRANDT's SCHWEIZER PILLEN · APOTHEKER RICH. Gesetzl. Richd Brandt deponirt

w nieregularnych funkcyach brzucha.
cierpieniach wątroby, dolegliwościach hemoroidalnych, ospałym stolcu, długotrwałem zatkaniu stolca i pochodzących z tego dolegliwości, jak: ***bolach głowy, zawrocie, duszności, utrudnionym oddechu, braku apetytu*** i t. p. Z powodu swego łagodnego działania chętnie biorą kobiety pigułki szwajcarskie aptekarza Richard Brandt i przekładają je nad ostro skutkujące sole, wody gorzkie, krople, mikstury i t. d.

☛ ***W celu ochrony kupującej publiczności*** ☚
zwraca się jeszcze szczególną uwagę, że znajdują się w obiegu pigułki szwajcarskie z nadzwyczaj podobnem opakowaniem. Przy zakupnie należy się zawsze przekonać przez zdjęcie zapakowanego do pudełka opisu użycia, że etykieta posiada powyższy znak, biały krzyż w czerwonem polu i podobiznę podpisu Rchd. Brandta. Prócz tego trzeba jeszcze szczególniej pamiętać, że pigułki szwajcarskie aptek. Rysz. Brandta sprzedawane są w pudełkach po 70 cnt. (w żadnych mniejszych pudełkach). [1606-1-]
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.
☛ **Wielki pierwszorzędny hotel.** ☚
300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa**, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [1617-18-104] **L. SPEISER.**

Administrator

majątków z **kaucyą do 10.000 rs.**, poszukuje posady. — Oferty uprasza przysłać do pp. **Rajchmana & Frendlera** w **Warszawie** pod **A. B. C. D.** (1664-4-6)

Majątek tabularny

w Brzozowskiem, obszaru około 268 morgów, przy gościńcu i mieście, z dobremi budynkami, jest w całości lub też parcelami bez inwentarzy do sprzedania. — Bliższych wyjaśnień na opłatne zapytania udziela **A. B.** poste restante **Dynów.** (1688-2-3)

Fil d'Alsace,

nici irlandzkie na koronki, tiul siatkowy, przędza bawełniana i niciana, bawełna do haftu ruskiego i fil à pointer we wszystkich kolorach, bawełna kordonkowa w kłębkach i motkach — najlepsze, najpewniejsze i najtańsze u **WILHELMA FENZA** w **Krakowie.** (1413-2-)

Zarządca gospodarczy

lub **ekonom samodzielny**, kawaler, lat 28, poszukuje odpowiedniej posady od 15go lipca. — Łaskawe zgłoszenia pod liter. **D. E.** poste restante **Kenty.** (1692-3-3)

Poszukuje się panny

uzdolnionej w **krawiecczyźnie.** Zgłoszenia z odpisem świadectw adresować do **Zarządu dóbr Dobczyce.** (1673-3-3)

Rzepy pastewnej

ściernianki, nasienie świeże i pewne — **1 litr 1 złr. w. a.** — poleca
J. BULSIEWICZ, skład nasion
(1650-4-16) **w Bochni.**

WILLA

z ogrodem, na jednej z pryncypalnych ulic, obok plant, w pobliżu rynku, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w *Administracyi „Czasu“*. (1296-14-14)

Wyroby tkackie Andrychowskie

w jakości i guście nieustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie: Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka na suknie damskie i fartuszki, Dryle szare i kolorowe na ubrania męskie i Story do okien, Dymki, Płótno bawełniane, poleca w wielkim wyborze

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH
pod zarządem gminy miasta Krakowa,
Sukiennice Nr. 17/18.

Próbki przesyła na żądanie opłacone. (1572-22-)

REGENERATOR WŁOSÓW
POWSZECHNIE UZNANY
Pani S. A. ALLEN



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłę i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Jestto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.
Fabryka: 92 na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

W Krakowie w aptekach pp. K. Wiszniewskiego, Redyka i w składach perfum. (1359-7-26)

Najskuteczniejsza
przeczyszczająca woda gorzka



Franciszka Józefa woda gorzka

polecona przez pierwszorzędnych słynnych lekarzy z powodu swego pewnego a przytem łagodnego skutku, dosyć przyjemnego smaku, a także przy ciągłem używaniu bez przykrych następstw. — Mała dawka. (944-13-15)

☛ **Sprzedaż wszędzie.** ☚
Dyrekcya w Budapeszcie.

OGŁOSZENIE.

Wskutek przeprowadzenia konwersyi **5% pożyczek Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 4½%** — wylosowanem zostało na dniu 15, 17, 18, 19, 21 i 22 czerwca b. r.

6.545,100

Chcąc ułatwić posiadaczom wylosowanych **5% Listów zastawnych** Towarzystwa kredytowego ziemskiego nabycie **4½% Listów zastawnych** tegoż Towarzystwa, podpisany **Galicyjski Bank kredytowy** donosi, że syndykat, na którego czele stoi c. k. uprz. Bank dla krajów koronnych, z objętych w pierwszem półroczu 1889 r. **4½% Listów zastawnych** przeznaczył kwotę

☛ **ZŁR. 3.000,000** ☚

do wymiany na 5% Listy zastawne w czerwcu b. r. wylosowane i płatne 31 grudnia 1889 r. — co podając do wiadomości Szan. posiadaczy wylosowanych w czerwcu b. r. Listów zastawnych ogłasza, że począwszy

od dnia 3 lipca b. r. do dnia 24 lipca b. r.

każdy posiadacz **5% Listu zastawnego wylosowanego w czerwcu 1889 r.** za złożeniem takowego wraz z kuponem płatnym 31 grudnia 1889 r. — otrzyma odpowiednią kwotę w **4½% Liście zastawnym** z kuponem płatnym 31 grudnia 1889 r. oraz **dopłatę 1 złr. 50 centów w gotówce** za każde 100 złr. Listów zastawnych do wymiany przedłożonych.

Wymiana jedynie będzie miała miejsce — jak długo kwota 3.000,000 złr. wyczerpaną nie zostanie, poczem nawet przed upływem oznaczonego powyżej terminu dalsza wymiana wstrzymaną zostanie. (1663-2-3)

Zgłoszenia przyjmują i wymianę uskuteczniają:

we LWOWIE: Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie,
„ „ **Galicyjski Bank kredytowy;**
w KRAKOWIE: Towarzystwo wzajemnego kredytu.

Lwów w czerwcu 1889 r.

Galicyjski Bank kredytowy.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni Józef Łakociński.